er 20. Kraków, Wtorek 26 Stycznia 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
e Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
v państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
lo Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

meratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** dzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* inistracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Ogłoszenie przedpłaty.

esyłką pocztową w państwie
stryackiem na Luty . . . złr. 2·50
go Lutego do końca Marca „ 5·—
przesyłką pocztową w państwie
Niemieckiem na Lutego . . . 6 marek
Od 1go Lutego do końca Marca 12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 25 stycznia

Zamkniętą już została w sobotę sesya wszystkich sejmów krajowych, z wyjątkiem tyrolskiego, który w dniu dzisiejszym odbędzie zapewne ostatnie swe posiedzenie. Sejm galicyjski po uchwaleniu budżetu krajowego, w granicach znanego preliminarza, zakreślonego przez komisyę budżetową, załatwił jeszcze na sobotniem wieczornem posiedzeniu długi szereg spraw, zestawionych w zamieszczonem poniżej sprawozdaniu, poczem Marszałek okrzykiem na cześć Najj. Pana, zamknął tegoroczną sesyę, której działalność omawia artykuł wstępny.

W mowie zamykającej Sejm, wspomniał Marszałek i o tych posłach, którzy po żmudnej i wyczerpującej pracy w Sejmie, nie będą nawet mieli czasu odpocząć w domowem ognisku, gdyż prawie bezpośrednio podążyć muszą do Wiednia dla wzięcia udziału w obradach Rady państwa, które się rozpoczynają już we czwartek. Podczas feryj parlamentarnych zaszły tylko nieznaczne zmiany w składzie Izby poselskiej. W tym czasie zmarło trzech jej członków, a mianowicie: prezydent sądu Leonard Jarosz, wybrany z kuryi gmin wiejskich obwodu Nowo-Sądeckiego; Dr Wickhoff, który reprezentował miasto Steyr i Dr Wrann, piastujący mandat z kuryi gmin wiejskich obwodu Bielak w Karyntyi. Opróżniony po Wickhoffie mandat uzyskał Dr Hochhauser; wybór uzupełniający w miejsce Wranna, rozpisany na 3 lutego, a w miejsce ś. p. Jarosza na 25 lutego. Opróżniony mandat z kuryi gmin wiejskich Radowce, wskutek powołania exministra barona Conrada do Izby panów, uzyskał prezydent sądowy Dr Zotta. Mandaty swoje złożyli posłowie: Dr Banhans (z miast Saaz-Brüx), Dr Rapoport (z Izby handlowej w Krakowie) i prof. Schuklje (z gmin wiejskich Rudolphswerth). W miejsce Banhansa, został wybrany burmistrz z Brüx Pohnert, a dwaj ostatni zostali napowrót wybrani.

Z inicyatywy prezesa centralnego Towarzystwa rolniczego W. Księstwa Poznańskiego Dra Szułdrzyńskiego i hr. M. Kwileckiego, zwołane zostało zgromadzenie rolników w celu naradzenia się, jakie stanowisko zająć wypada wobec zamierzonego monopolu wódczanego. Większość zgromadzenia oświadczyła się po znakomitych wywodach kilku mowców, wykazujących niebezpieczne strony monopolu, przeważające nad kilku złudnemi korzyściami, w zasadzie przeciw monopolowi. Na wniosek kilku członków, wychodzących z przekonania, że za monopolem takim, jaki ma być w myśl projektu rządowego, głosować wprawdzie nie można, że warto jednak zastanowić się nad tem, czyby drogą poprawek nie można się jeszcze zastrzedz przeciwko jego złym i niebezpiecznym skutkom, aby zyskać pewne korzyści, które dla właścicieli gorzelni przedstawia wyznaczono komisyę, która się ma nad tem gruntownie zastanowić i czasu swego zdać sprawę ponownie zebranemu zgromadzeniu.

Tymczasem zmniejszają się w Berlinie coraz bardziej widoki uchwalenia monopolu w parlamencie niemieckim. Świeżo oświadczył się stanowczo przeciw monopolowi *Hanov. Courier*, organ Benningsena, przywódzcy pewnej części stronnictwa narodowo-liberalnego, na którego jednomyślne przyzwolenie liczył już rząd niezawodnie.

Dnia 23 b. m. nadeszło do Rady związkowej pismo prezesa parlamentu niemieckiego, zawiadamiające ją o uchwalonej rezolucyi w sprawie wydalań. Rada związkowa nie miała konstytucyjnie nic innego do czynienia, jak przyjąć pismo prezesa parlamentu do wiadomości. Że jednak prezesem Rady związkowej jest minister pruski Boetticher, a ten działał widocznie na podstawie odebranych instrukcyj, oświadczył więc, że wbrew rezolucyi wrzez większość parlamentu uchwalonej rząd pruski mniema, iż miał konstytucyjne prawo do działania w ten sposób w interesie Prus i narodowości niemieckiej.

Skutkiem tego uchwaliła Rada związkowa, że nad rezolucyą parlamentu zastanawiać się nie może, bo kompetencya rządu pruskiego do wspomnianych w rezolucyi rozporządzeń nie podlega wątpliwości i samym tylko przysłuża Prusom.

Znany korespondent *Köln. Ztg*, odbierający często z góry swe natchnienia, a datujący dziś dla odmiany list swój z Poznania, donosi, że w kołach rządowych berlińskich są już nieomal zdecydowani do rozpoczęcia kolonizacyi wewnętrznej we wschodnich częściach kraju i mają na to zażądać od sejmu wstawienia w etat pewnej rocznej sumy, za którą możnaby wykupywać większe posiadłości polskie i rozdzielać między sprowadzonych chłopów niemieckich. Ręka w rękę z tym ruchem kolonizacyjnym postępowałoby też pomnażanie szkół niemieckich.

Wiadomość powyższą uważać można za *ballon d'essai*, puszczony w celu zbadania opinii publicznej niemieckiej, o ileby też skłonną była do poświęcenia sum odpowiednich, mimo deficytu w budżecie, na którego pokrycie nie wystarczają już środki zwyczajne, tak że rząd posuwać się musi do wymyślania tak rażących i nadzwyczajnych pomysłów, do jakich monopol wódczany w obecnie proponowanej formie śmiało zaliczyć można. Rząd wymyślaniem coraz nowszych potrzeb, chce widocznie wytworzyć pewien rodzaj położenia przymusowego dla zyskania przyzwolenia na monopol, skoroby te potrzeby przyznane zostały, a innej rady na ich pokrycie nie było. Poznają się jednak łatwo na tem, w niektórych kołach niemieckich i być może, że, aby przyjęcia monopolu nie czynić koniecznem, nie zezwolą też na wydatki, które tylko nienawiść i chęć prześladowania za potrzebne uznaćby mogła.

Sondowanie gruntu, na który w tym kierunku chce wstąpić rząd pruski, ale wstąpić z pewnością wygranej, bez narażenia się na kompromitacyę, idzie jeszcze dalej.

Jak telegrafują do *Neue fr. Presse* z Berlina, zamierzają narodowcy i wolno konserwatywni podać w sejmie pruskim wniosek o rezolucyę tej treści: „Izba zechce uchwalić uznanie dla rządu za wydane dotąd rozporządzenia w obronie narodowości niemieckiej i wyrazić zadowolenie swe z zapowiedzianego w mowie tronowej działania w tym kierunku, oraz oświadczyć swą gotowość do dostarczenia funduszów na podniesienie szkolnictwa w duchu niemieckim i na kolonizacye niemieckie w prowincyach wschodnich."

Komisya budżetowa parlamentu niemieckiego skreśliła ze względów koniecznej oszczędności przeszło trzecią część kwoty zażądanej na powiększenie marynarki, bez względu na silną opozycyę jenerała Caprivi, który przecząc, jakoby rząd miał zamiar podniesienia marynarki niemieckiej w celach kolonialnych do pierwszorzędnego znaczenia, starał się udowodnić, że ze względów bezpieczeństwa na morzu baltyckiem musi ona przynajmniej wyrównać się z marynarką rosyjską.

Kurlandczycy wysłali adres do cara, w którym się użalają na rozporządzenia zagrażające ich narodowości i religii, powołując się, szczególnie pod ostatnim względem na manifest carowej Katarzyny zapewniający im wolność religijną. Car adresu nieprzyjął, a w kołach wyższych urzędników odebrano im wszelką nadzieję zmiany, oświadczając, że prerogatywy prowincyonalne ustąpić muszą wyższym względom państwowym. Przypomniało im to może argumentacye urzędników pruskich, na których wzorze Rosyanie wyraźnie się zaprawiają.

Poselstwo serbskie w Wiedniu przesłało do *Pol. Cor.* następujący telegram Garaszanina:

„Belgrad dnia 23go stycznia. — Ministerstwo spraw zagranicznych do posła serbskiego w Wiedniu. Każ pan zaprzeczyć złośliwym wiadomościom, jakoby Serbia na gwałt się zbroiła. Rząd królewski stara się owszem jaknajusilniej o przyspieszenie rozpoczęcia rokowań o pokój i przywrócenie ostatniego. *Garaszanin.*"

Dyplomatycznie kwestya bułgarska nie jest dotąd załatwioną, faktycznie załatwia ją jednak już książę Aleksander zaprowadzając wspólną administracyą w Bułgaryi i Rumelii wschodniej i reorganizując wojsko w sposób wytwarzający jedną wspólną, organicznie jednolitą armię.

Daje to mniej więcej miarę tego, czego żądać będzie koniecznie Tsanow, który jako pełnomocnik ks. Aleksandra wyjechał w tych dniach z Gadbanem efendi do Konstantyntynopola, aby, jeśli się da, zawrzeć stanowczy układ z Portą w sprawie rumelijskiej.

Rosyjski attaché dyplomatyczny Somow wracał w tych dniach z Petersburga do Zofii. W przejeździe przez Belgrad i Nisz nietaił się z tem, że wiezie z sobą własnoręczne pismo Cara do księcia Aleksandra.

Hr. Robillant odpowiadał w parlamencie włoskim na interpelacye w sprawie bałkańskiej. W odpowiedziach tych kładł nacisk na zgodność działania Włoch z trzema cesarstwami, upatrując w tem najlepszą gwarancyę pokoju a ze względu na dalsze postępowania Włoch oświadczył, że gotów się przyłączyć do każdego energicznego działania, któreby zmuszenie państewek bałkańskich do zaprzestania uzbrojeń i do zawarcia pokoju między poważniejszymi do celu.

Zaczynają znów krążyć pogłoski o zamiarze Anglików porozumienia się z Włochami względem wspólnej akcyi w Sudanie. Być może, że poselstwo jenerała Pozzolini do króla abysyńskiego, na które ostatni już zezwolił, pozostaje w związku z tym zamiarem.

Ostatnia sesya Sejmu naszego na zewnątrz tem się głównie odznaczała, iż przez długie tygodnie cała praca odbywała się w komisyach, a kiedy ważniejsze sprawy przychodziły na porządek dzienny Izby, zwracała je ona przeważnie do komisyi na powrót. Przypuścić wolno, że zdradza to niezupełnie dobrą, a w każdym razie nie sprężystą organizacyę sejmową, względnie klubów, których przecież jest poddostatkiem.

Zwykle w parlamentach komisye są wyrazem większości sejmowej i sprawozdania ich oraz wnioski określają zdanie tej większości, lub zawartych kompromisów. Odsyłanie zaś spraw do nich bywa wydarzeniem wyjątkowem, które w naszym Sejmie podczas ostatniej sesyi poczęło być regułą, a stało się istotnie chroniczną chorobą Izby, która też oddziałała na jej czynności i dziedzicznie dotknęła jej potomstwo, t. j. jej uchwały.

Do dotkniętych w najmniejszym stopniu tą chorobą zaliczyć trzeba komisyę budżetową, to też jej prace stały się z całej sesyi najbardziej dodatniemi, a usiłowania najpomyślniejszym uwieńczone zostały skutkiem. Mozolnej i roztropnej działalności tej komisyi zawdzięcza kraj, iż bez krzywdy krzyczącej dla jego ogólnego gospodarstwa, uniknął on podwyżki dodatków, a zaiste jest to w tym zwłaszcza roku tem pożądańszy skutek, im mniej był oczekiwanym, a jako precedens, jest on i nauczającym i pocieszającym. Przyznajemy się, iż chętnie bylibyśmy widzieli i gruntowniejszą i obszerniejszą dyskusyę budżetową, czego nie dozwoliło zbytnie nieco opóźnienie się najważniejszych rozpraw i zwyczaj stawiania budżetu na ostatnim porządku dziennym. Jeneralny sprawozdawca okrasił te rozprawy i uświetnił je błyszczącą od soli attyckiej wymową, której sekret podziela już dziś z niewielu naszymi mowcami p. Smarzewski. Gruntowne i sumienne obrachowanie funduszów indemnizacyjnych przez posła Chrzanowskiego, tego w życiu publicznem pracownika nad pracownikami bez dobrodziejstwa dla jakiegokolwiek stronnictwa, a z korzyścią tylko dla kraju, stanowiło ważną i poważną część finansowej kwestyi a przypomnienie ugody indemnizacyjnej przez p. Chrzanowskiego, tem przyjemniej powitaliśmy, że zamierzone wznowienie tej sprawy przez klub prawicy nie przyszło do skutku podobno z powodu utylitarnych względów parlamentarnych. Bardzo zaś serdecznie ubolewamy nad tem, że wniosek posła Kozłowskiego, postawiony w Kole polskiem, a zmierzający do zbadania czy nie dałyby się zaprowadzić w administracyi autonomicznej oszczędności, musiał być na razie cofniętym, czy to wskutek nieporozumienia, czy może niedostatecznej organizacyi regulaminowej klubu prawicy. Wniosek ten, sięgający w przyszłość budżetową kraju wart był w każdym razie, aby się nad nim sumiennie zastanowiono, zmierzał on do najnaglejszej może reformy, bo miał na celu zażegnanie częściowe deficytów przyszłości, a jak każda rzecz odpowiadająca potrzebom istotnym i mierząca się z grożącemi niebezpieczeństwami, stanie on niezawodnie, tylko, że o jedną dobę za późno, znowu na porządku dziennym, stanie pomimo swej wrzekomej niepopularności, bo przecież są nawet u nas rzeczy bardziej rozstrzygające, niż obawa przed nią.

Drugą sprawą, której nadano ważność nieodpowiadającą ani przedmiotowi ani położeniu ogólnemu, stało się sprawozdanie Wydziału krajowego o zeszłorocznych wnioskach posła Romańczuka. Zdanie nasze w tej mierze dostatecznie jest znane, a sprzeniewierzylibyśmy się przyjętej przez nas zasadzie, gdybyśmy jeszcze rozwodzili się nad tem z niesmacznem upodobaniem. Ograniczymy się na pełnem uszanowania zapisaniu, iż nie w sprawie samej, ale w wywołanych przez nią rozprawach, Książęta cerkwi unickiej zajęli pełne godności, poprawne, nauczające i otuchę budzące stanowisko, i że na gruncie, na którym stali, liczyć mogą zawsze i wszędzie — o ile to może im być potrzebne — na naszą skromną pomoc, a nie pomylimy się, gdy powiemy, że i na naszych przyjaciół poparcie, tak samo jak na uznanie kraju całego, czego dowodem wybór na członka Wydziału krajowego posła ruskiego, dokonany w tej myśli i w tym kierunku.

Sprawy szkolne z pewnem zamiłowaniem rozbierane i poruszane były w tej sesyi, niestety, bez należytego skutku. Pod względem rzeczy bieżących i *status quo* najświetniejszym, najgruntowniejszym na nie poglądem była mowa członka Rady szkolnej hr. Stanisława Badeniego, której właśnie dziś podajemy dokończenie. Świadczy ona najlepiej o dodatnim wpływie życia publicznego na bogate i dobrze uposażone natury, tak dalece była już wytrawną, mądrą i na zdrowych oparta zasadach. Podniesiemy w niej zwłaszcza jedną praktyczną konkluzyę, która wydaje nam się ważną i naglącą, oto życzenie połączenia w jedną ustawodawczą całość wszystkich nowelli szkolnych, które tak wielce rozmnożyły się, że grożą chaosem w pojęciach i działaniach na tem polu.

Znane rezolucye komisyi budżetowej zmierzające do zbadania sprawy reorganizacyi Rady szkolnej, stanowiły drugi ważny moment w rzeczech szkolnych. Odpowiadały one nietylko istotnej potrzebie, ale co dziwniejsza, były zarazem wyrazem uczuć i przekonań wielkiej niezawodnie większości w kraju; do jakiego stopnia — wykażemy w artykułach, które poszczególnym sprawom sejmowym poświęcić zamierzamy. I tych rezolucyj, pomimo gruntownego i znakomitego wykazania ich potrzeby przez nowego a już tak wielce czynnego posła Bobrzyńskiego, pomimo tak doniosłego połączenia ich z całą niezbędną reformą przez hr. Tarnowskiego, i pomimo świetnej bardzo ich obrony przez p. Madejskiego, nie ominął zwykły w tym roku los, odesłano je do komisyi, i większość sejmowa cofnęła się przed pierwszorzędnem zadaniem naprawy stosunków naszych w ważnym punkcie, obniżyła ona poziom Izby, który naraz miał się znacznie podnieść, a sprawy ani załatwiła, ani zdusiła, bo jak każda istotna potrzeba, i ta stanie znowu tylko że ciężarna opóźnieniem i zażąda rozwiązania.

Dwie uchwalone przez Sejm ustawy: jedna o rybołostwie a druga dotycząca myślistwa, są dodatniemi skutkami tej sesyi i mają wielce pożądany cywilizacyjny charakter, a niewątpliwie zwłaszcza pierwsza, okaże się użyteczniejszą, niż wielu mniema. Miło nam zapisać, że jest ona w znacznej części dziełem i zasługą posła hr. Artura Potockiego, co ją tak doskonale w Izbie obronił, oraz profesora Bobrzyńskiego, który użyczył jej swej umiejętnej, na znajomości dawnych i nowoczesnych w tej mierze prawodawstw opartej pomocy.

Taki jest *grosso modo* bilans tegorocznej sesyi, a chcąc jeszcze szczegółowo zastanowić się nad niektóremi sprawami postawionemi lub załatwionemi na niej, ograniczymy się dziś na nim.

Sejm był pracowitym, lecz prócz w kwestyi budżetowej, bez wytkniętego celu. Większości powstawały niespodzianie, przypadkowo, nie chcemy powiedzieć bezmyślnie; jeżeli antagonizm stronnictw odegrał tu jak rolę, to głuchą i nieco za pomocą może bezwiednych zasadzek.— W tem było złe tak, że nadawało to pozory rozprężenia. Przyświecała zgromadzeniu szlachetna osobistość czcigodnego Marszałka tak zawsze przejętego poczuciem i troską o dobro kraju a naprawę złego; uczucia, które tak piękny a odważny w otwierającej Sejm mowie znalazły wyraz. Nie zdziwiła nas jednak wobec naznaczonych przez nas

---

POD RÓWNIKIEM.

II ODCZYT
S. S. ROGOZINSKIEGO
wypowiedziany d. 25 Stycznia b. r. w Sali Radnej miasta Krakowa.

W przeszłym odczycie ukończyliśmy żeglugę naszą na żaglowcu „Łucya Małgorzata", przybyliśmy do brzegów kameruńskich i pożegnawszy brzegi oceanu, wyruszyliśmy w głąb afrykańskiego lądu. Podążajmy więc dziś po nim naprzód w tym porządku, jaki stworzyły towarzyszące nam okoliczności.

Bagaż nasz był bardzo liczny. Wieźliśmy z sobą około ośmdziesięciu pak najróżniejszych rozmiarów a zawierających rekwizyta nasze podróżne, broń i amunicyę, najniezbędniejsze instrumenta, oraz przedmioty, przeznaczone dla murzynów, bądź jako podarki, bądź jako zamiana na żywność. Te ostatnie składały się z następujących rzeczy: różnokolorowych materyj, tytoniu, nożów, prochu, fuzyj, krzemieni, prętów mosiężnych i miedzianych, takichże bransolet, kolczyków, czapek czerwonych, pasków i szarf, pierścieni, tabakierek, fajek, łyżek, paciorków, naszyjników, słoików pomady i t. p., oraz były tam 3 wielkie parasole o średnicy 10—12 stóp, ozdobione bogato, a przeznaczone dla głównych królów. Ogólny ten bagaż ważył kilkanaście tysięcy funtów, mimo to zabrała go krajowa piroga, czółno murzyńskie wyciosane z jednego pnia; naturalnie takie olbrzymy roślinne wydaje tylko świat tropikalny.

Jedną z rzek, które tworzą zawikłane ujście kameruńskie jest wspaniały Rio-Mungo, po nim też prowadziła pierwsza część naszej drogi do krajów Bakundu. Aż do owych krajów, to jest do ich stolicy Bakundu-ba-Nambeleh mieliśmy wioślarzy Krumanów, zebranych w Kamerunie, dalej dla drogi lądowej, miałem sformować karawanę z Bakundyjczyków.

Aby wypłynąć z rzeki kameruńskiej na rzekę Mungo, trzeba błądzić w labiryncie „creeków", tj. przesmyków wodnych, łączących ujścia tych rzek. Główny król kameruński Sango-Ndumbe czyli Król Bell, dał nam przewodnika przez takowe, który z początku był równocześnie i tłómaczem.

Dziwny to widok te creeki wodne, przerzynające — niby sieć — ponure, monotonne lasy mangrowiowe. Jest to świat przestraszający swoją dzikością i kto nie zna Afryki zachodniej, ten nie może sobie przedstawić takiej przestrzeni, pokrytej mokrym, fantastycznym gąszczem: są to z wody sterczące ławy mułu, tworzące się brzegi, na których szare pnie mangrowiów i blada ich zieleń sterczą dziwnie pokręcone we wszystkich kierunkach; pnie te jednakże nie wznoszą się wprost z ziemi, nie — noszą je wysokie powietrzne korzenie, pomiędzy które spadają inne, wyrastające z gałęzi. Wszystko to razem, jako całość, przedstawia dla oka dziki jakiś, fantastyczny labirynt, wśród którego podczas odpływu (zwykle w creekach jeszcze panującego) przewijają się w szlamie i mule przez owe pień noszące korzenie węże, jaszczurki i aligatory, a rozbudzonej imaginacyi przybysza zdaje się, iż widzi jeden z owych zamierzchłych peryodów dopotopowych, i że ukaże się lada chwila pomiędzy ohydnymi mieszkańcami tego dziwnego świata amfibij fantastyczna postać Izotaura.

Wśród tego labiryntu posuwaliśmy się wolno naprzód. Z początku droga nie przedstawiała żadnych trudności, gdy jednakże creek zwężać się zaczął i czasem gałęzie i liście sterczały w wodzie wezbranego przez deszcze creeku i zakrywały drogę, wtedy płynęliśmy z niezmierną trudnością, zmuszeni co chwila torować drogę długiemi nożami; nagle ujrzeliśmy ją zatamowaną przez drzewo olbrzymich rozmiarów, widocznie przewrócone przez huragan czyli tornado. Okazały ten pień był zanurzony w wodzie, a przód pirogi osiadł na nim tak silnie, iż w żaden sposób nie można było jej ściągnąć. Musieli więc wysiąść Kurmani na leżący pień i przerąbać takowy w połowie, by utworzyć przejście, rachując na to, że prąd je rozszerzy. Była to praca nie łada — drzewo było twarde, siekiery nie wielkie, a ciemność nocy, która nas zaskoczyła, także przeszkadzały zadaniu; wreszcie po kilku godzinach pień z trzaskiem otworzył nam drogę, gdyż prąd rzeczywiście uniósł zaraz luźną połowę. Około północy ruszyliśmy dalej, o spaniu jednak w łodzi mowy być nie mogło, — moskity byłyby nam pokiereszowały ciało do niepoznania, siedziałem więc całą noc wraz z Tomczekiem na skrzyni, — paląc jednę fajkę po drugiej.

Creeki ciągnęły się bez końca, skręcając to w prawo to w lewo; noc minęła i było już około 9-tej rano, gdy wpłynęliśmy na rzekę Mungo. Powitaliśmy ją z radością, nie wiedząc jeszcze, ile trosk i ile cierpień mieliśmy przeżyć nad górnym jej biegiem.

Prąd na niej był niezmierny; rzeka wezbrała przez deszcze ostatnich miesięcy, a wtedy rwiąca jej powierzchnia przedstawia się majestatycznie; ale wtedy też posuwać się można po Rio-Mungo jedynie prawie przy pomocy długich bambusów, to też nacięto takowych na brzegu i wiosłowała tylko połowa murzynów, reszta zaś popychała łódź naprzód, przeciw prądowi. Głębia rzeki była też nie małą, wynosiła ona od 12 do 15 stóp i długie bambusy zanurzały się czasami całkowicie.

Mijaliśmy osady krajowców. Około zachodu słońca zarysowały się na zachodnim brzegu długim pasem góry kameruńskie, gdyż płynęliśmy wzdłuż wschodnich ich skłonów, a na prawo rozciągała się pagórkowata kraina Wahpaki i Abo, dzieląca rzekę Mungo od górnego biegu Kameruńskiej. Zwykle płynie się po rzece afrykańskiej tylko we dnie, w nocy bowiem słonie schodząc z brzegów odbywają w niej szumne swe kąpiele, ale noce te są tak cudowne, a posuwaliśmy się tak powoli z przyczyny nieprzychylnego nam prądu, że dzięki jasnemu księżycowi, korzystaliśmy z nich również.

Jakże pełnemi uroku były te noce mozolnej jazdy po rzece Mungo! Widok lśniącej się, niby srebro, jak wstęgi rzeki, okolonej ciemnemi konturami bujnej tropikalnej roślinności był przy tem świetle zaiste magicznym! Tomczek dostał był febry, leżał w gorączce majacząc — co chwila patrzałem z niepokojem na cierpiącego towarzysza, ale mimo to nie mogłem się zupełnie oderwać od nocnej sceneryi, jaka nas otaczała — przesuwając się powoli przed nami. Siedząc zadumany przy chorym przyjacielu na krawędzi naszej łodzi, puściłem myślom wodze; czasem spoczęło oko na fantastycznych zarysach koron palmowych, których grupy, niby ciemne, pierzaste chmury sterczały tu i owdzie nad gąszczem brzegowym, za chwilę przyciągnął wzrok olbrzymi boabab, tam znów opodal stał pień wysokiej Ceiby, której tornado strzaskał koronę, pokryły go liany i paprocie drobne, niby bluszcz z naszej północy i stercząc pojedynczy w magicznem świetle księżyca, zdaje się kolumną ostatnią starych ruin.

Lecz tu niema ruin! Dokoła wycie lampartów, monotonny śpiew ptaka trębacza, lub plusk rzucającego się hipopotama, podczas gdy szelest łamanych gałęzi oznajmia, iż słonie rozpoczęły swe nocne pochody. Tu nie ruiny, lecz są zaczątki! Tu nie przedzierały się nietrwałe pochody Pizarów i Kortezów, lub tych portugalskich nachodźców, którzy rozrzucili swe ślady i zamki w innych punktach tego lądu, tu jeszcze panuje zmrok nocy, w którą czas teraźniejszy pierwsze przesyła promienie świtu.

Raz zwykle na dobę zatrzymywaliśmy się; czasem dla noclegu — czasem dla zgotowania żywności, wybierając w tym celu zwykle jaką osadę lub chatę murzyńską — a jeżeli tego nie było — wtedy zastawiano kociołki pod zieloną koroną jakiego leśnego olbrzyma — bombaksu — boababu lub ceiby.

Tak minęliśmy kraje Mungo i Balungi szczęśliwie, w których ostatniego przed nami podróżnika Grenfelda wstrzymali krajowcy, nie puszczając dalej i 18 sierpnia — po ośmiu dniach żeglugi na rwiącej rzece, stanęliśmy w Bakundu-ba-Nambeleh, stolicy kraju tegoż imienia. Krajowcy tu już wiedzieli od kilku dni, że przybywamy, a do-

powyżej stosunków pewna niezwykła bierność Mikołaja Zyblikiewicza; była ona niezawodnie tylko nowym dowodem jego patryotyzmu, jego politycznego zmysłu i serdecznego przywiązania do sprawy publicznej.

Przedstawiciele rządu, a byli oni liczni tym razem, brali udział nieznużony w rozprawach, zawsze gotowi dawać objaśnienia i odpowiedzi, które istotnie, może nie wszystkie, ale przecie nie jedną wyjaśniły sprawę; a niezawodnie podziwiać należy, jak Namiestnik od początku do końca rad był wstępować w szranki, czy to z gruntownem i ścisłem przedstawieniem rzeczy, czy to z odpowiedzią na interpelacye, czy z obroną czynności rządowych, czy z przestrogami odnoszącemi się do kompetencyj, a względnie sankcyj ustaw. Uczynność, doskonała znajomość spraw, biegłość w ich załatwianiu a niczem niezachwiane oddanie swej osoby na rzecz służby urzędowej, któremi odznacza się pan Namiestnik, przeniósł on na arenę sejmową.

Przypadkowe czy ukartowane w kilku sprawach koalicye, wykazały dążność czy możność wytworzenia się większości z nowo uorganizowanej pod przewodnictwem p. Czerkawskiego lewicy, ze świeżo zreorganizowanego pod przewodnictwem p. Jaworskiego *centrum*, z posłów ruskich pozostających pod wpływem p. Romańczuka i z przeistaczającej się jakoś od świąt grupy ze spokojnego w ruchliwe a nawet burzliwe stronnictwo— grupy tak niedawno jeszcze sympatycznej, bo pełnej równowagi, a wolnej od frazesu, którą dziś ta burzliwość jakby burza aż do stóp lewicy niosła czasem. Większość ta tworzyła się zwłaszcza wtedy, gdy ją depełniali starostowie

W tych konjunkturach prawica znalazła się kilkakrotnie w mniejszości i pobitą została; czasem może z własnej winy, a raczej z powodu niedostatecznej, niedość jak na te nowe czasy ścisłej organizacyi. Nie wątpimy, że to sama uczuła i że temu w przyszłości zapobieży dokładniej wypracowanym regulaminem klubowym.

Jak zaś przy otwarciu Sejmu, tak samo przy jego zamknięciu zapisać musimy ubolewanie, niezawodnie przebiegiem sesyi usprawiedliwione, z powodu nieobecności Kazimierza Grocholskiego. Brak jego dał się czuć klubowi, ale w równej mierze i Sejmowi.

Ponad wszystkie jednak zawody i może nietyle niespodziane jak zadziwiającemi konstelacyami spowodowane porażki prawicy, wznosi się fakt ważny i pocieszający, że ona to w tej sesyi zajęła wyraźne stanowisko reformatorskie, że wierna swojemu założeniu, swojemu charakterowi i swoim zasadom, a także temu, co zaraz przy jej ukonstytuowaniu się zapowiadał jej prezes p. Grocholski, nie burząc nic, ani puszczając się na niebezpieczne eksperymenta, zapragnęła stopniowej naprawy stosunków, słowem reformy, i pragnienie swoje zaznaczyła. A właśnie dlatego zapewne natrafiła na opór stronnictw i żywiołów, które, chlubiąc się mianem postępowych, jedne nie rozumieją postępu bez wywrotów lub przeistaczań, a w ich braku wolą hołdować duchowi i formie biurokratycznej i znanym ich tendencyom; drugie pojąć go nie umieją inaczej znowu, jak tylko pod pewnemi formami, a nigdy z pewnych rąk przyjąć go nie chcą.

Klub prawicy poruszeniem w swem łonie sprawy, naprawy administracyjnej i gminnej, które, pewni jesteśmy i wiemy o tem, nie pozostanie bez następstw; stanowiskiem zajętem wobec wniosku p. Romańczuka, zmierzającem także do naprawy i konsekwentnego postępowania bez naruszenia i burzenia istniejących ustaw; głosowaniem nad rezolucyami, zmierzającemi do reorganizacyi Rady szkolnej; myślą powstałą w jego łonie zaprowadzenia oszczędności choćby w istniejącym ustroju, zaznaczył swoje reformatorskie dążenia i tem zajął pozycyą, na której mógł bez szwanku dla siebie ponieść porażki, bo zaprawdę były to porażki sprawy publicznej i rozumnego postępu, a te wcześniej czy później zmieniają się w zwycięstwa.

Nie dziwimy się też, że klub prawicy stanął po nich silniejszy wewnętrznie, aniżeli kiedykolwiek, i że jego członkowie rozjechali się bardziej aniżeli kiedykolwiek zespoleni wspólnemi myślami, dążeniami i zamiarami z najlepszą otuchą. — A i my tę otuchę czerpiemy w roztropnym i odważnym zarazem kierunku reformatorskim, zaznaczonym przez klub, bo gdy się w tym kierunku idzie, niema możliwego ani zniechęcenia, ani obniżenia. Jest tylko czasem ciężka, lecz owocodajna dla kraju i sprawy praca. Pod jej hasłem klub prawicy się rozjechał, pod jej hasłem zjedzie się zawsze.

Sejm.

(*27-me posiedzenie wieczorne, III sesyi V peryodu*).

Lwów 22 stycznia.

(*H*) Marszałek krajowy Dr Mikołaj Zyblikiewicz zagaił posiedzenie o godzinie 7 minut 30 wieczorem.

Poseł St. Jędrzejowicz przedłożył preliminarz rubryki X: „Drogi krajowe," który według wniosków komisyi, wynosi w wydatkach zwyczajnych 756.148, w wydatkach nadzwyczajnych 128.000, czyli razem 884.148 złr.

Poseł Władysław hr. Badeni, w obszernym, bardzo gruntownym wywodzie, któremu Izba przysłuchiwała się z wielką uwagą, roztoczył obraz gospodarki Wydziału krajowego w tym dziale. Polemiczne ostrze swoich wywodów skierował mowca głównie przeciw tym uwagom komisyi budżetowej, które tyczyły się oszczędności, jakie Wydział miałby zaprowadzić w pozycyi 117 „na konserwacyę dróg krajowych." Komisya mniemała bowiem, że możnaby zmniejszyć przeznaczoną na konserwacyę dróg ilość kamienia, i że na wielu drogach, wskutek powstania nowych dróg żelaznych, możnaby ograniczyć materyał konserwacyjny. Z gruntowną znajomością rzeczy zbijał poseł Wł. Badeni te uwagi i wykazał, że wszelka w tym kierunku oszczędność, jest niemożliwą; Wydział krajowy i bez tych uwag, przestrzega jak najsumienniej zasad oszczędności.

Poseł Wierzbicki, stając na stanowisku komisyi, starał się wykazać cyframi, że konserwacya dróg krajowych jest na każdym kilometrze o 26 złr. droższą od konserwacyi dróg rządowych. Jako przykład taniej konserwacyi dróg przytoczył Bukowinę. W końcu zaś wniósł mowca rezolucyę w tym sensie, ażeby Wydział starał się obniżyć koszta administracyjne przy konserwacyi dróg, i ażeby na przyszłość przedkładał szczegółowe preliminarze dróg.

Poseł M. hr. Borkowski, stając w obronie gospodarki drogowej Wydziału, zaznaczył, że jeżeli w której rubryce, to z pewnością w tej rubryce oszczędność nie byłaby na miejscu. Zwracając się do wywodów posła Wierzbickiego, zauważył mowca, że niewłaściwie wybrał Bukowinę, jako wzór, który nam naśladować należy. Tam nie kosztuje nic konserwacya, albowiem niema co konserwować. Mowca roztoczył przerażający obraz stanu dróg na Bukowinie, poczem poruszył kwestyę drogi krajowej Borszczów-Jezierzany, na wykończenie której preliminował Wydział 40.000 złr., a komisya preliminuje tylko 30.000 złr. Mowca podnosi preliminarz Wydziału krajowego.

Poseł X. Sawa z największem uznaniem podnosi zasługi szefa departamentu drogowego, którego nadzwyczajnej gorliwości i pracy zawdzięcza kraj, iż stan dróg naszych polepsza się z każdym rokiem. Mowca wylicza niepomierne trudności, jakie były i są do pokonania w tym kierunku. To też nie z krytyką, ale z największą pochwałą powinien zawsze spotykać się szef tego departamentu. Jako przykład wzorowej budowy i konserwacyi drogi, przytacza mowca drogę między Tłumaczem a Tyśmienicą, i zapewnia, że gdyby Belgijczyka przeniesiono znienacka na tę drogę, nie wiedziałby, czy jest w Belgii, czy też w Galicyi.

Poseł Żuk Skarszewski mówił o moście na Popradzie pod Starym Sączem i prosił, ażeby Wydział nie wychodził po za preliminowane minimum 30.000 złr.

Poseł Wład. Badeni zbijał następnie wywody posła Wierzbickiego i wykazał cyframi, że konserwacya dróg krajowych kosztuje na kilometrze o 16 złr. mniej, niż konserwacya dróg rządowych; sprzeciwił się również rezolucyom, wniesionym przez posła Wierzbickiego, jako niemożliwym. Zalecanego przez tego posła wzoru, co do budowy mostów, mowca przyjąć nie może, albowiem nie chce podróżujących po drogach i mostach krajowych, narażać na „zimną kąpiel."

Do głosu zapisało się jeszcze kilku pp. posłów; p. Marszałek uprasza wszystkich, ażeby zrobili ofiarę z prawa przemawiania na rzecz sprawy publicznej, ażeby nie przemawiali zbyt obszernie; jutro bowiem (w sobotę), ma być Sejm zamknięty; materyału do obrad jest bardzo wiele, a Izba nie załatwiła jeszcze nawet budżetu.

Przy głosowaniu upadły wszelkie odmienne wnioski i rezolucye, a utrzymał się preliminarz komisyi. Za rezolucyą posła Wierzbickiego głosowało tylko 5 posłów ruskich.

Poseł Jan hr. Tarnowski domagał się wstawienia kwoty 40, zamiast 35 tysięcy, na wykończenie budowy drogi Nisko-Nadbrzeże; ale wniosek ten nie utrzymał się.

Dla braku miejsca, musimy powstrzymać się z streszczeniem dalszych przemówień i wniosków poszczególnych pp. posłów, stawianych do dalszych rubryk budżetu krajowego i zarejestrować tylko w ogólnych zarysach zapadłe uchwały:

Na wydatki szpitala powszechnego we Lwowie uchwalono 180.419 złr., przyczem jednak rubryka ta podniosła się o 1000 złr., albowiem dla szpitaliku św. Zofii we Lwowie, wstawiono na wniosek posła Hoszarda, o 1000 złr. więcej od preliminarza komisyi. Do funduszu podrzutków we Lwowie, wstawiono kwotę 970 złr. Wydatki dla Zakładu obłąkanych w Kulparkowie, uchwalono w ogólnej kwocie 141.269 złr., a dochody w kwocie 152.276 złr. Szpital św. Łazarza w Krakowie: wydatki 159.186 złr., a dochody 183.858 złr. Fundusz podrzutków w Krakowie: wydatki 1744 złr., dochody 1785 złr., przyczem uchwalono, jakie dzieci i pod jakiemi warunkami mają być przyjmowane na koszt tego funduszu.

Nad petycyami, wchodzącemi w zakres rubr. XI, przeszedł Sejm przeważnie do porządku dziennego.

W rubr. XIII „Budowy wodne i melioracye" zaszła zmiana w preliminarzu, o tyle, że na wniosek Dra Skałkowskiego wstawiła Izba na biuro melioracyjne o 2000 złr. więcej, niż preliminowała komisya.

Na odsetki na pożyczki i na ich umorzenie wstawiono ogólną kwotę 434,573 złr.

Sejm uchwalił dalej: Dla inżyniera górnika przy Wydziale 1980 złr.

Na szkoły przemysłowe: w Jarosławiu, Przemyślu i Rzeszowie po 600 złr.; w Tarnowie, Stanisławowie i Drohobyczu po 500 złr.; w Sokalu 700 złr.; w Kołomyi 500 złr., a dla szkoły im. Bernsteina we Lwowie 300 złr. O ile zaś petycya Bernsteina zawiera prośbę o udzielenie kwoty 200 złr. na środki naukowe, uchwalił Sejm przekazać ją Wydziałowi, a względnie komisyi krajowej dla spraw przemysłu, do zbadania i możliwego uwzględnienia. Na szkoły początkowe przemysłowe w Krakowie uchwalono 1500 złr.; a dalej uchwalono: Petycyę o subwencyę dla szkoły przemysłowej w Brzeżanach, w Nowym Sączu i Jaśle przekazać Wydziałowi, a względnie komisyi krajowej dla spraw przemysłu, do sprawozdania na następnej sesyi. Na szkołę handlową w Krakowie uchwalono 1000 złr.; na szkolę ogrodniczą w Tarnowie preliminuje komisya 300 złr.

Poseł ks. Sanguszko wniósł wstawienie kwoty 700 złr., gdy jednak przyszło do głosowania, okazało się, że Izba nie jest w komplecie; p. Marszałek zamknął tedy posiedzenie o godzinie w pół do 12ej w nocy.

(*28-te posiedzenie III sesyi V peryodu*).

Lwów 23 stycznia.

(*H*) Marszałek Dr Zyblikiewicz zagaił posiedzenie o godz. $11^1/_2$ min. 30 przed południem.

Izba przystąpiła do głosowania nad wnioskiem posła ks. Sanguszki, aby szkole ogrodniczej w Tarnowie przyznaną została tytułem subwencyi kwota 700 złr. Wniosek ten przyjęto.

Dla Towarzystwa Tatrzańskiego wniósł ks. Sanguszko kwotę 400 złr., komisya bowiem wykreśliła z tej pozycyi taką kwotę, preliminowaną przez Wydział krajowy. Poseł Pławicki poparł wniosek ks. Sanguszki, a Izba przyjęła go.

Uchwalono dalej preliminarz szkoły średniej rolniczej w Czernichowie, folwarku tamże i preliminarze niższych szkół rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach.

Przy rozprawach nad temi budżetami wniósł poseł Antoniewicz rezolucyę, wzywającą Wydział krajowy do zbadania i zdania sprawy, jakiego języka wykładowego w szkołach w Horodence i Jagielnicy wymagają tamtejsze stosunki. Rezolucya ta upadła.

Na opał dla szkoły w Horodence uchwalono na wniosek posła Lenartowicza kwotę 500 złr., zamiast preliminowanej przez komisyę kwoty 300 złr.

W dalszym ciągu obrad nad budżetem na rok 1886 uchwaliła Izba: na Muzea przemysłowe we Lwowie i Krakowie po 2,000 złr.

Następnie referował poseł St. Stadnicki, a Izba uchwaliła: Towarzystwu Ogrodniczemu we Lwowie 200 złr., na wydawnictwo czasopisma *Górnik* subwencya 400 złr., Towarzystwu Pszczelniczo-Ogrodniczemu we Lwowie, subwencya 200 złr., na zalesienie wydm piaszczystych w powiatach: Nisko 150 złr., Cieszanów, Jarosław, Łańcut 300 złr., Jaworów 400 złr., Mościska 400 złr.

Z referatu posła W. Sapiehy uchwaliła Izba: Stypendya: Dla jednego ucznia weterynaryi i koszta podróży 260 złr., dla dwóch uczniów, którzy ukończyli wyższą szkołę rolniczą w Dublanach, na wykształcenie się na nauczycieli szkół średnich 1,600 złr., dla uczniów szkoły rolniczej w Dublanach 500 złr., dla uczniów szkoły leśnictwa we Lwowie 1,800 złr.

Załatwiono dalej petycyę Dunina i A. Folusiewicza przekazując takowe Wydziałowi a względnie komisyi krajowej dla spraw przemysłu, do załatwienia, równie jak Józefa Frühlinga do uwzględnienia; petycye zaś Gruszeckiego i Fiedlera o subwencye, do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Nad petycyami Chlipalskiego, Ochnicza, Towarzystwa niesienia pomocy uczniom Akademii górniczej w Leoben, Dziubińskiego i Fr. Lewickiej, Sejm przeszedł do porządku dziennego. Na ponoszenie kosztów strzeżenia granic wewnątrz kraju w czasie zarazy kwotę 1,000 złr.

Referował następnie poseł Bobrzyński, a Izba uchwaliła: Do rozporządzalności Wydziału krajowego 30,000 złr., pożyczki bezprocentowe na budowę koszar dla wojska 120,000 złr., dla księży Unitów chełmskich Wydział krajowy wnosił 3,000 złr., Izba na wniosek komisyi budżetowej, z powodu, że liczba księży Unitów chełmskich wygnańców, potrzebujących wsparcia, znacznie się zmniejszyła, wstawiła tylko 1,500 złr.

Zarazem uchwaliła Izba następującą rezolucyę: Ze sposobu użycia tej subwencyi komitet opieki nad wygnanymi Unitami chełmskimi złoży z końcem roku szczegółowe sprawozdanie Wydziałowi krajowemu.

Z referatu posła W. Sapiehy, uchwaliła Izba: Subwencya dla kolei drugorzędnej szerokotorowej ze Lwowa na Żółkiew do Rawy z przeznaczonych 100,000 złr. do wypłaty w 3 latach, pierwszą ratę płatną po rozpoczęciu budowy 33,334 złr. Dalej uchwalił Sejm przekazać Wydziałowi do uwzględnienia petycyę sióstr Kopertyńskich i Maresch o wsparcie, do możliwego uwzględnienia, zaś petycyę komitetu cerkiewnego św. Norberta w Krakowie o zapomogę, do zbadania i uwzględnienia.

W końcu uchwalił Sejm przejść do porządku dziennego nad następującemi petycyami: Dyrekcyi Stowarzyszenia nad uwolnionymi więźniami o znaczniejszy stały datek lub doraźną zapomogę. Szczawińskiej, Pachulskiej, Wieliczkowskiej, Jasińskiej, Wydziału Towarzystwa oświaty ludowej dla Stanisławowa, Wydziału Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów Wszechnicy lwowskiej, L. Jakubowskiego, Bojarskiej, Kłodnickiej, Zaleskiej, Stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda" w Stanisławowie, Komitetu dam, Zielińskiej, Stowarzyszenia pracy kobiet, Mieczkowskiej, Zaremby, Gminy Chłopówka, Wydziału Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów szkoły politechnicznej we Lwowie, Ostrowskiej, Szaszkiewiczowej, Stupnickiej, Łysakowskiej, Czajkowskiej, Bieńkowskiej, Makan, Marie, Krokowskiej, Jaroszyńskiej, Goreckiej, Wolanieckiej, Nowickiej, Przygockiej, Towarzystwa pedagogicznego o subwencyę na urządzenie kolonij wakacyjnych, Pazowskiej, Łysowej, Towarzystwa straży ogniowej ochotniczej w Niżankowicach, Gościńskiej, Seredy, Gminy Brzecze o pożyczkę; Sliwińskiego, Pachmannowej, Stańkowskiej, Filipi, Bractwa św. Archanioła Michała w Kołomyi o zapomogę, X. Skorżaka o zapomogę na budowę cerkwi, Honyszynowej, Komitetu cerkiewnego w Horożanie, w Obertynie i w Bielewcach o zapomogę, Gminy Ochowiec, Łodusznej i Ostrów o zapomogę, Komitetu cerkiewnego w Teleśnicy, X. Matwijkiewicza o zapomogę na restauracyę cerkwi, Stowarzyszenia wzajemnej pomocy dyetaryuszów i urzędników, Smagłowskiego o subwencyę, Knybla o zapomogę.

Przy tych petycyach poseł Henzel popierał prośbę komitetu cerkiewnego w Horożanie, pp. Merunowicz i Skałkowski petycyę Stowarzyszenia pracy kobiet, a p. Brykczyński petycyę Wydziału Towarzystwa oświaty ludowej dla Stanisławowa, ale Izba nie przychyliła się do wniosków powyższych posłów.

Z referatu posła Goldmana, uchwalił następnie Sejm bez dyskusyi: Fundusz policyi krajowej: dochody 6215 złr., rozchody 417 złr. Fundusze samoistne, a to: Fundusz domestykalny: wydatki 1205 złr., dochody 4910 złr. Fundusz kultury krajowej: dochody 3451 złr., rozchody 15 złr. Fundusz stanowy sierociński: wydatki 1692 złr., dochody 1809 złr. Fundusz Al. hr. Stadnickiego: wydatki 1665 złr., dochody 7260 złr. Fundusz pożyczki krajowej z r. 1873: wydatki 58,560 złr., dochody 10,500 złr.; niedobór w kwocie 27,560 złr. pokryje fundusz krajowy. Przytem uchwalono następującą rezolucyę:

Sejm zwalnia Wydział krajowy od obowiązku nałożonego nań uchwałami z r. 1882 i 1884 co do przymusowego wykupna obligacyj pożyczki krajowej z roku 1873, poprzestając na powolnem wycofywaniu tych obligacyj przez losowanie.

Poseł Chrzanowski referował preliminarz dochodów funduszu krajowego na r. 1886, a Izba uchwaliła bez dyskusyi:

Odsetki od pieniędzy umieszczanych chwilowo na procent 10,000 złr. Dochód z dróg krajowych 224,910 złr. Nadwyżka dochodów zwracana przez zakłady uposażone z skarbu krajowego 47,177 złr. Zwroty zaliczek z lat ubiegłych 32,500 złr. Spłaty pożyczek i odsetek od nich 44,449 złr. Dochody własne szkoły gospodarstwa leśnego we Lwowie 5,320 złr. Dochody własne szkół rolniczych krajowych w Dublanach i folwarku Dublany 34,915 złr. Dochody własne szkół rolniczych krajowych w Czernichowie i folwarku Czernichów 48,475 złr. Dochody innych szkół krajowych 11,125 złr. Należytość za sprawdzanie rachunków aptekarskich 600 złr. Wpływy wskutek przelania do skarbu krajowego reszty funduszu zapomogi udzielonej przez kraj w 1866 roku 20,771 złr. Dochody rozmaite 23 995 złr. Kwota 120,000 złr. wzięta z reszty funduszu pożyczki krajowej z roku 1883 dla pokrycia wydatku uchwalonego na pożyczki dla miast budujących koszary dla wojska 120,000 złr. Razem 624,237 złr.

Poseł Smarzewski, jako jeneralny sprawozdawca budżetu, przedłożył ustawę finansową na r. 1866. Według preliminarza komisyi budżetowej wynosiły dochody 624,237 złr., a wydatki złr. 3.513,926; niedobór wynosił zatem 2.889,689 złr.; ma on być pokryty dodatkami do podatków. Dodatki krajowe po 30 c. od 1 złr. podatku (przyjmując od 1 centa dodatku 97,000 złr.), uczynią 2 910,000 złr., tak, że według preliminarza komisyi była jeszcze nadwyżka dochodów w kwocie 20,311 złr. Ponieważ atoli w ciągu obrad Izby, podwyższono preliminarz wydatków o kwotę złr. 19,314, przeto wynosić będzie obecnie nadwyżka dochodów tylko kwotę 997 złr.

Komisya budżetowa wnosi tedy, ażeby w roku 1886 pobierane były dodatki krajowe na pokrycie niedoboru, w wysokości 30 ct. od 1 złr. podatku. Izba przyjęła ustawę finansową w 2 i 3 czytaniu, a na wniosek posła Golejewskiego odesłała wszystkie, z budżetem związek mające, a niezałatwione petycye do Wydziału krajowego.

Przewodnictwo objął wicemarszałek X. Sembratowicz.

Poseł Dr Smolka przedłożył sprawozdanie Wydziału krajowego co do poboru opłat konsumcyjnych. Izba uchwaliła bez dyskusyi: Zezwolić gminie m. Kołomyi na pobór 100% dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa na przeciąg 3 lat; gminie m. Peczyniżyna na pobór opłaty gminnej od piwa; gminie Szczurowej na pobór targowego; gminie m. Oświęcima podwyższono opłaty gminne od napojów propinacyjnych.

Poseł Bobrzyński przedłożył sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków 35 funduszów samoistnych (niedotowanych), budżetem nieobjętych, za r. 1884. Zgodnie z wnioskiem komisyi, przyjęła Izba to sprawozdanie do wiadomości.

Poseł Dr Majer przedłożył dodatkowe sprawozdanie Wydziału co do szkoły wydziałowej żeńskiej we Lwowie. Izba aprobowała statut tej szkoły, uchwalony niedawno przez lwowską Radę miejską.

Poseł Romer przedłożył sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie bezpłatnego odstąpienia gruntu pod budowę klinik w Krakowie, z następującą rezolucyą:

Poleca się Wydziałowi, ażeby przeprowadził rokowania z Rządem, celem obrania na budowę klinik uniwersyteckich i bezpłatnego odstąpienia niezabudowanego placu, stanowiącego własność funduszu krajowego w obrębie miasta Krakowa, a w razie, gdyby to okazało się niemożebnem, upoważnia się Wydział, aby odstąpił bezpłatnie grunt tak zwany na Blichu wraz z zabudowaniami w myśl uchwały Sejmu z 13 lipca 1880 r.

---

niósł im o tem telegraf krajowy, bęben, na którym wybijają krótkie i długie sylaby składające rodzaj telegraficznego języka. Od etapy do etapy podają sobie oni w ten sposób wiadomości, a mają żądane informacye niezwłocznie nawet na stomilową odległość.

Tu w Bakundu angielskie towarzystwo niby misyonarzy, Baptystów, utrzymuje stacyę missyjną, pod dowództwem mulata Richardsona. W rzeczy samej jest to biedna krajowa lepianka otoczona kilkoma innemi wśród lasów dziewiczych, a rezultaty misyonarza są jeszcze bardzo słabe, w każdym jednak razie był to punkt oparcia i w owej misyi Bakundyjskiej urządziliśmy swą główną kwaterę, najàwszy mieszkanie i jednę z lepianek jako magazyn dla bagażu.

Wylądowawszy więc, napisałem do p. Richardsona list, gdyż misya i stolica znajdowały się o kilka mil drogi od brzegów rzeki Mungo, że udało nam się dotrzeć do Bakundu po rzece Mungo i że prosimy go jako jedynego cywilizowanego człowieka w tym gąszczu, aby nam przysłał z sześćdziesięciu tragarzy Bakundyjczyków na brzeg rzeki dla przeprowadzenia naszego obozu, do samego miasta i misyi.

Rozłożyliśmy się tymczasem na brzegu czekając na żądanych ludzi. Następnego rana przybyła oczekiwana odpowiedź a równocześnie z nią sześćdziesięciu dziko wyglądających murzynów — bagaż nasz jednakże był tak licznym, iż mimo tej liczby ilość przysłanych krajowców nie wystarczyła, Tomczek więc pozostał na brzegu przy niezabranych pakunkach, a z tem co mógłem zabrać ruszyłem naprzód do miasta.

Przed wieczorem tego samego dnia przybył do niego z resztą ludzi i bagażu również i Tomczek.

Murzyńskie miasto Bakundu-ba-Nambeleh, do któregośmy wstępowali, leży w gęstym lesie, a może liczyć do 1500 mieszkańców. Składa się ono z długiej ulicy czworograniastych lepianek glinianych lub chat bambusowych, tworzących nieprzerwaną linię ciągnącą się półkolem. Długą tę ulicę przerywają trzy owalne świątynie ulepione z gliny, w których odbywają się walne narady i zgromadzenia czyli „palawary;" świątynie te dzielą miasto na trzy oddzielne dzielnice, z których jedna pozostaje pod bezpośredniem dowództwem samego króla kraju Nambeleh II, drugie dwie zaś pod możnymi kacykami: Naumeko i Likoba. Ci dwaj są prawie niezależnymi przez swe bogactwa i potęgę — głównie zaś pierwszy z nich, chytry Naumeko. Władza ich jest tak wielką, że w Bakundu poprostu nie mówią o jednym królu, lecz o trzech kacykach.

Na końcu miasta, oddzielone nieco od niego zaroślami, wznoszą się wśród żywopłotu, służącego za palisady glinianki owej „misyi Baptystów" p. Richardsona; miała ona wtedy jednego prozelitę, to jest własnego kucharza. Zajęliśmy najętą przez nas część i roztasowali się w niej.

Wkrótce zjawili się trzej kacykowie Nambeleh, Naumeko i Likoba przynosząc nam zwykłe podarunki przyjaźni, to jest trzy kury i trzy pęki plantanów. Wyrazili swą radość z naszego przybycia, przypatrując się każdemu z naszych ruchów ciekawie i spoglądając z pożądliwością na nasz bagaż, wśród którego — wiedzieli to dobrze — znajdowały się podarki dla nich przeznaczone; zapowiedziałem im takowe na dzień jutrzejszy i kacykowie odeszli zadowoleni.

Tu zauważyłem dziwne stosunki głównego króla Nambeleh do Naumeki. Król poprostu bał się tego ostatniego, trzeba było wprawdzie pierwszego wyróżnić co do ilości przedmiotów, lecz pokryjomu.

Nambeleh sam prosił o to, oświadczając, że obawia się zazdrości Naumeki, który, jak twierdził, mógł w tym razie łatwo powstać wraz z Likobą przeciwko niemu. Gdyśmy więc wyruszali następnego dnia z podarkami do miasta, wyglądały one jako trzy równe grupy przedmiotów, lecz Nambeleh był potajemnie uprzedzony, że w naszym magazynie znajdują się oddzielne „skarby" dla niego.

Każdą z tych grup składały następujące przedmioty: 30 łokci niebieskiej materyi, 30 czerwonej i 15 różnokolorowej, 10 głów tytoniu, czerwona czapka, naszyjnik, para bransoletek mosiężnych, pierścień, dwie fajki, tabakierka i szarfa czerwona. Dla Nambelehgo zaś miałem w ukryciu oprócz tego czerwony flanelowy kostyum wyszywany, jedwabną haftowaną czapkę, pistolet i jeden z owych wielkich parasoli. Kacykowie zdawali się wielce zadowoleni, Nambeleh zaś przybył jeszcze późno wieczorem do nas, by, jak się wyraził „choć spojrzeć na skarby, jakie mamy dla niego osobno," lecz które miał otrzymać wtedy dopiero, gdy sformuje nam karawanę i pomoże wyruszyć bez trudności dalej w głąb kraju.

Deszcze tymczasem szalały w pełni po okolicy, mimo to postanowiliśmy za kilka dni, nie tracąc czasu, wyruszyć w krótszą podróż, by przyzwyczaić do siebie Bakundyjczyków i poznać charakter kraju, który na północ i wschód, przez nikogo przedtem zwiedzanym nie był. Bakundu, a w nim kwatera nasza, miało służyć za punkt centralny, zkąd w różnych kierunkach mieliśmy badać tajemnicze te strony do końca pory deszczowej, następnie wysłać ostatnie listy do brzegu Oceanu i puścić się dalej przez Bayong.

Zanim jednak zaczniemy przebiegać słoniowe lasy bakundyjskie, rzućmy choć okiem na wspaniały ten kraj. Teraźniejszy jego król panuje jeszcze bardzo niedawno; ojciec jego czyli Nambeleh I zmarł albowiem dopiero w 1879 r. Była to nadzwyczaj oryginalna figurka: cztery stopy wysoki, kościsty staruszek, sięgający wiekiem najdalej w przeszłość kraju a przez to niezmiernie szanowany przez swój lud. Gdy musiał udać się w jakąkolwiek drogę, syn jego, król teraźniejszy, brał go na plecy i niósł zgrzybiałego ojca niby dziecko. Po śmierci starego króla syn ów, noszący wtedy nazwę Ito, udał się do głównych kapłanów kraju, by objąć imię ojca wraz z panowaniem, jako Nambeleh II. Podróż ta trwała długo, bo przeszło dwa lata, powrócił zaś z niej niedawno. Jest to murzyn koloru jasno czokoladowego z niewielkim zarostem na twarzy, występowanie zaś jego jeszcze nie zbyt pewnem, nawet czasem nieco nieśmiałem, czem się różni znacznie od zazdroszczącego mu wszystkiego Nameka, krępego murzyna średnich lat o przenikliwym wzroku i majestatycznych ruchach.

Główną potęgą pomiędzy ludem jest kalati (wysoka nauka, czary itd. naturalnie w pojęciu murzyńskiem).

Kapłan z rzucanych muszelek przepowiada wszystko i wszystkie wydaje wyroki. Tak np. dajmy na to, że umarło pewne indywiduum w sile wieku i dość nagle. Podług mniemania, musiał go ktoś zaczarować, zamiast więc pochować go stosownie do zwyczaju we własnym domu nieboszczyka (w którym po stypie familia mimo to mieszka dalej), zawijają go w liście bananowe i pędem wynoszą do lasu. Tu w miejscu ukrytem mają jakąś jamę, czy szczelinę w górze (nigdy mi jej pokazać nie chciano) niezmiernie głęboką, a na spodzie której płynie strumień podziemny; w tę oto szczelinę rzucają trupa i powracają do miasta, by się dowiedzieć, kto zaczarował (po krajowemu, „kto zjadł duszę zmarłego"). Kapłan daje odpowiedź na to; od szpiegów swych dowiedział się, jakich nieprzyjaciół posiadał zmarły — rzucając więc owe muszle lub kostki, daje kolejno wskazówki co do osoby, aż wreszcie dochodzi niby do całej wiadomości i nazywa nieszczęśliwą ofiarę — kogoś z nieprzyjaciół zmarłego. Familii nieboszczyka odpowiedź czyli objawienie kuglarza wydaje się nadzwyczaj prawdopodobnem, gdyż oznaczono nieprzyjaciela zmarłego, ani cień powątpiewania nie nasunie się zresztą przez ślepą wiarę krajowców i chwytają wskazanego; dwóch ludzi trzyma mu głowę, podczas gdy kapłan wlewa mu do ust z miski drewnianej wielką ilość pewnej trucizny, zwanej Sassa, a otrzymanej z jednego drzew. — Jeżeli pacyent odda płyn ten womitami, wtedy jest ocalonym, jeżeli zaś dostanie kurczów i zblednie (co prawie zawsze następuje), wtedy rzucają go na ziemię, gdzie wkrótce kończy w kurczach i konwulsyach. Częstokroć nie czekają jego śmierci, lecz konającego wynoszą do lasu i rzucają do wyżej opisanej trupiej jamy. Ostatnie to okropne postępowanie rzucania do jamy żywego jeszcze człowieka, praktykują również — aczkolwiek teraz nie tak często — z długo i ciężko chorymi. Jeżeli kapłan wyrzecze, że chory nie wyzdrowieje, częstokroć żywego wrzucają do owej jamy. W bardzo wielu miastach, głębiej na północno-wschód położonych, odcinają delikwentom, skazanym za czary, głowy, malują lub wędzą czaszki i wieszają je na pamiątkę u sufitu królewskiego domu.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Bez dyskusyi przyjęto tę rezolucyę.

Poseł Wierzbicki przedłożył sprawozdanie komisyi szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie szkół wydziałowych męskich.

Sprawozdanie to zajmuje się wyłącznie sprawą wydziałowych szkół męskich. W sprawozdaniu swem czyni Wydział wniosek, aby szkoły wydziałowe męskie w Przemyślu, Samborze, Bochni, Wieliczce, Sokalu i w Gródku z końcem roku szkolnego 1885/6 zostały zniesione. Komisya szkolna przyprzyznaje poniekąd, że doświadczenia zebrane w okresie dziesięcioletnim, aż nadto dostatecznie wykazały, że szkoły wydziałowe męskie nie odpowiadały zupełnie potrzebom kraju i w teraźniejszej ich organizacyi nie przyniosły żadnych korzyści.

Szkoły takie w środkowej i zachodniej Europie obliczone są na liczną warstwę społeczeństwa, zajmującą miejsce pośrednie między klasą ludności o wyższej inteligencyi, a ludnością pod względem oświaty najniżej stojącą. U nas klasa kupców i rzemieślników, która nie może się zadowolnić wykształceniem nabytem w szkołach ludowych, jest wprawdzie mniej liczną, jak na zachodzie i prowincyach niemieckich, potrzeby nasze i wymogi są wprawdzie inne — niepodobna jednak podzielać zapatrywania, że ludność ta będąc mniej liczną, już przez to samo ma być pozbawioną opieki i dbałości o podniesienie jej poziomu intelektualnego.

Sejm uchwalając nowelę szkolną 18 października 1884 r., która otrzymała sankcyę 2 lutego 1885, uznał również, że dla stanu średniego t. j. rękodzielniczego, urządzić należy szkoły wydziałowe, zastosowane do naszych potrzeb i warunków. Art VI noweli tej opiewa: Dla uczniów, którzy nie zamierzają udać się ze szkoły ludowej pospolitej do szkół średnich, będą istnieć w kraju szkoły wydziałowe z szerszym niż w szkołach pospolitych programem nauki przysposabiającej zarazem do rolniczego albo przemysłowego zawodu. W art. XI zaś powiedziano: Ze szkołami wydziałowemi połączone być mogą szkoły rolnicze przemysłowe albo handlowe, niedzielne czy wieczorne, tudzież specyalne praktyczne kursa n. p. koszykarstwa, ceramiki, budownictwa itp., jeżeli się na to znajdą fundusze. Byłoby więc błędem i dowodem, że nie liczymy się z faktycznymi stosunkami, gdybyśmy z powodu, że frekwencya szkół wadliwie i nieodpowiednio naszym stosunkom zorganizowanych jest niedostateczna, mieli wnioskować, że dla podniesienia stanu rękodzielników i przemysłowców szkoły, które wprawdzie nie kwalifikowałyby do zawodu pracy umysłowej, dawały jednak wyższy stopień wykształcenia, były u nas niepotrzebne. Wniosek, ażeby szkoły wydziałowe zupełnie znieść, opiera się w niektórych wypadkach na orzeczeniu, któremu komisya szkolna pod żadnym warunkiem uprawnienia i słuszności przyznać nie może.

Przeciw zniesieniu szkół wydziałowych a za zreorganizowaniem ich w kierunku rolniczym lub przemysłowym w myśl ustawy z 2 lutego 1885 przemawia bardzo ważna okoliczność, że w myśl obowiązujących ustaw przyczyniają się gminy do utrzymania szkół wydziałowych dość znacznym datkiem. Gdyby więc, zamiast przeprowadzenia reorganizacyi szkół wydziałowych, takowe wprost zniesiono, gminy i fundusze okręgowe szkolne byłyby zwolnione z dotychczasowych zobowiązań, i trudno a może niepodobna byłoby znaleść później potrzebnych funduszów, aby tak ważne w stosunkach naszych szkoły z kierunkiem przemysłowym a ewentualnie gospodarczym wywołać w życie, a niepodobna, aby cały ciężar utrzymania szkół takich przenieść tylko na fundusz krajowy. Z tych powodów nie może komisya zgodzić się z wnioskiem Wydziału, aby szkoły wydziałowe w Przemyślu, Samborze, Bochni, Wieliczce i Sokalu znieść, a natomiast wnosi I. Szkoła wydziałowa w Sokalu ma być na podstawie ustawy z 2 lutego 1885 zreorganizowaną w kierunku przemysłowym w myśl projektu Rady szkolnej krajowej, przedłożonego Wydziałowi krajowemu, jak następuje: a) Orzeczenie organizacyjne Rady szkolnej krajowej z 29 sierpnia 1874, mocą którego założoną została w Sokalu trzyklasowa wydziałowa męzka w połączeniu z pięcioklasową szkołą pospolitą znosi się; b) Nowo zorganizować się mająca szkoła wydziałowa męzka w Sokalu ma mieć charakter przemysłowy, a mianowicie uwzględniać ma przemysł stolarski i tokarski; c) Szkoła wydziałowa Sokalska urządzona będzie jako cztero klasowa i połączona będzie z czteroklasową szkołą ludową pospolitą pod jedną wspólną dyrekcyą; d) Ze szkołą połączone będą warsztaty stolarskie i tokarskie, tudzież nauka modelowania i fachowych rysunków, zastosowanych do potrzeb stolarstwa i tokarstwa; e) Etat szkolny składać się będzie z następujących nauczycieli: 1) dyrektor z płacą roczną 700 złr., dodatkiem za kierownictwo 200 złr. i wolnem pomieszkaniem; 2) czterech nauczycieli z płacą po 700 złr.; 3) katecheci obrządku grecko i rzymsko-katolickiego z remuneracyą po 150 złr. 4) 4 nauczycieli dla czterech klas pospolitej szkoły ludowej z płacą po 500 złr.; 5) nauczyciel fachowych rysunków modelowania i snycerstwa 600 złr.; 6) nauczyciel stolarstwa i tokarstwa z płacą 400 złr. f) Prócz wydatków na nauczycieli w kwocie 7000 złr. rocznie wyznacza się na utrzymanie warsztatów, naukę gimnastyki i śpiewu, tudzież potrzeby szkolne 544 złr., tak, że koszt ogólny szkoły tej wyniesie 7.544 złr., z czego gmina miasta Sokala na mocy aktu fundacyjnego z dnia 4 października 1874 ponosi 3.800 złr., resztę zaś w kwocie 3.744 złr. pokrywać będzie fundusz szkolny okręgowy a względnie krajowy.

II. Poleca się Wydziałowi, aby wspólnie z komisyą krajową dla spraw przemysłu rękodzielniczego i drobnego oraz w porozumieniu z Radą szkolną krajową, a ewentualnie w porozumieniu z Towarzystwami gospodarczemi we Lwowie i Krakowie wypracował plan stopniowej reorganizacyi szkół wydziałowych w myśl ustawy z dnia 2 lutego 1885 r., aby odpowiadały przemysłowym, rękodzielniczym i rolniczym potrzebom naszego kraju, uwzględniając przy każdej szkole miejscowe okoliczności i przedłożył swe wnioski do uchwały Sejmowi na najbliższej sesyi.

Powyższemi uchwałami załatwioną jest petycya Wydziału Rady powiatowej w Sokalu w sprawie pozostawienia szkoły wydziałowej tamże, i Oddziału Towarzystwa pedagogicznego w Sokalu. — Bez dyskusyi przyjęła Izba powyższe wnioski.

Z kolei pos. Struszkiewicz przedłożył sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi krajowego Towarzystwa dla opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego w Galicyi z następującą rezolucyą:

Poleca się Wydziałowi krajowemu czynienie nieustannych starań u Rządu, aby czuwał nad tem, by koleje żelazne państwowe i prywatne, tak w ruchu wewnętrznym jak i związkowym, dla krajowych produktów naftowych nie ustanawiały wyższych taryf przewozowych nad te, jakie pobierają od produktów zagranicznych.

Bez dyskusyi przyjęto.

Poseł Pilat przedłożył sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła X. Sawy, zmierzającym do uzupełnienia § 78 u. g, postanowieniem co do użycia dodatków gminnych, wyłącznie na pokrycie preliminowanych wydatków w budżecie.

Obszerne sprawozdanie komisyi kończy się następującą rezolucyą:

Wzywa się Rząd, aby władze, którym powierzona jest egzekucya polityczna, pouczył, iżby, gdy zajdzie potrzeba zarządzenia egzekucyi przeciw gminie, celem ściągnięcia zalegających podatków lub należytości w ten sam sposób jak podatki ściąganych, korzystały przedewszystkiem z postanowienia ustępu piątego § 70 u. g. (ustawa z d. 17 czerwca 1874 N. 52 dz. u. kr.) i udawały się do Reprezentacyj powiatowych o wstawienie odpowiednich kwot w budżet gminy i nałożenie dodatków do podatków na ich pokrycie.

Starszy radca skarbowy, p. Jakubek, w dłuższym wywodzie jasnym, stoczył polemikę z treścią sprawozdania komisyi i wykazał, opierając się na obowiązujących ustawach, że zapatrywania tak wnioskodawcy, jako też komisyi, są błędne, a życzenia streszczone w rezolucyi po części niedopuszczalne, a po części niewykonalne. Życzeniom zawartym w rezolucyi mogłoby się stać zadość tylko w takim razie, gdyby można mieć zupełną pewność, że reprezentacye gminne wstawiać będą do swoich preliminarzy wszystkie wydatki. Wykluczenie z pod egzekucyi pewnych dochodów gminnych na rzecz skarbu państwowego, nie jest dopuszczalne. Sprzeciwiają się temu ustawy. Kompensata jest również niedopuszczalną, a z zasady Rząd nie może zrzec się prawa egzekucyjności. Z stanowiska rządowego oświadcza mowca, że powyższa rezolucya nie może być przez Rząd uwzględnioną.

Izba uchwaliła powyższą rezolucyę.

Pos. Polanowski przedłożył sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Russockiego, w sprawie przyspieszania projektu reformy cłowej z r. 1882, jakoteż w sprawie regulacyi taryf kolejowych, oraz o I i II punkcie petycyi wiecu krajowego rolniczego.

Sprawozdanie to kończy się następującemi rezolucyami: a) Wzywa się Rząd by jaknajrychlej wniósł do Rady Państwa projekt reformy ustawy cłowej z r. 1882, który wprowadziłby cła zbożowe w Austryi, co najmniej równe cłom zbożowym wprowadzonym dnia 11 lipca 1885 r. na granicach państwa niemieckiego. b) I. Wzywa się Rząd, ażeby taryfy na kolejach państwowych wogóle, zaś przy wprowadzeniu ruchu na całej przestrzeni kolei państwowych galicyjskich w szczególności w ten sposób ustanowione i przeprowadzone były, iżby stosunki i potrzeby kraju naszego należycie uwzględniono, a mianowicie, by produkcya i handel galicyjski wskutek zbyt wygórowanych kosztów przewozu, jak to dotychczas miało miejsce, na dalsze szkody narażone nie były; II. Wzywa się Rząd, aby na podstawie udzielonych Towarzystwom kolejowym w Austryi koncesyj wogóle, zaś w szczególności na podstawie kolei Arcyks. Karola Ludwika i kolei Czerniowieckiej zarządził, ażeby koleje te zniżenie taryfy dla przewozu wszystkich produktów krajowych, mianowicie dla zboża, mąki, drzewa, bydła opasowego, oleju i wosku skalnego w stanie surowym lub przerobionym i t. d. bez zwłoki przeprowadziły, oraz by zarządom tych kolei wzbroniono przyznawanie dla wywozu produktów z zagranicy pochodzących ulg taryfowych w warunkach korzystniejszych, aniżeli te, które dla wywozu produktów krajowych obowiązywać będą; III Wzywa się Rząd, ażeby ze względu na termin, w którym w moc art. 19 koncesyi z dnia 3 marca 1857 służyć będzie państwu prawo wykupna kolei Arcyks. Karola Ludwika, po dokładnem zbadaniu stosunków zarządu tejże kolei rozważył, czy przy tej sposobności nie dałyby się wprowadzić zmiany, których wymaga niezbędnie interes państwa i kraju naszego, szczególnie pod względem uregulowania taryf i zabezpieczenia dla Rządu zupełnego wpływu na sprawy taryfowe na tejże kolei.

Pos. Chrzanowski, po dłuższym wywodzie przedłożył następujące rezolucye:

I) Wzywa się Rząd, aby zważywszy, że produkcya rolnicza we wszystkich krajach monarchii a szczególniej w naszym kraju obciążona wysokim podatkiem gruntowym i opłacająca wysokie koszta przewozu swych płodów, tj. zboża i bydła, na targowiska konsumcyjne zachodnio europejskie, nie może wytrzymać konkurencyi z produkcyą rolniczą zaeuropejską, mianowicie amerykańską, nieobciążoną wcale podatkiem gruntowym, a przewożącą produkta swoje, tj. zboże i bydło bardzo tanio morzem do portów i na targi zachodniej Europy — starał się na drodze dyplomatycznej o utworzenie unii cłowej europejskiej, zaprowadzającej wyższe cło na zboże i bydło zaeuropejskie, wprowadzane do państw europejskich; aby starał się na drodze konstytucyjnej o zaprowadzenie w portach i na wybrzeżach krajów monarchii nad morzem Adryatyckiem leżących, tych wyższych ceł na zboże i bydło zaeuropejskie wprowadzone do Monarchii.

II) Wzywa się Rząd, aby zważywszy, że wielkie a trwałe zmniejszenie się powszechne w całym kraju naszym dochodu z gruntu, w następstwie znacznego a trwałego spadku cen wszystkich płodów naszej produkcyi rolniczej a to wskutek taniego przywozu produkcyi roln. zaeuropejskiej, mianowicie amerykańskiej, nieobciążonej wcale podatkiem gruntowym, starał się na drodze przez konstytucyę wskazanej o zniżenie o $^1/_3$ część podatku gruntowego z gruntów ornych, łąk i pastwisk, dopóki ck. Rząd nie przeprowadzi na drodze dyplomatycznej i na drodze wskazanej przez zasadnicze ustawy państwa unii celnej europejskiej i zasłonienie produkcyi rolniczej w krajach Monarchii wyższem cłem nałożonem na zboże i bydło zaeuropejskie do Europy wprowadzane, i dopóki wskutek tego nie nastąpi podwyższenie się dochodu z gruntów.

Mowca nadmienia, że pora obecna jest już zanadto spóźnioną, ażeby nad powyższymi wnioskami można przeprowadzić należytą dyskusyę; z drugiej zaś strony sprawa jest nader ważną i nie należałoby nad nią przechodzić po prostu do porządku dziennego; dlatego, pod względem formalnego traktowania wnosi mowca, ażeby Sejm wnioski powyższe przekazał Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesyi.

Pos. Gross zaznaczył również, że powyższe wnioski mają wielką doniosłość i że należałoby nad niemi gruntowniej się zastanowić, do czego jednak chwila obecna nie jest już stosowną. Popierając więc wniosek formalny pos. Chrzanowskiego, czyni jeszcze mowca ze swej strony kilka uwag tyczących się konieczności upaństwowienia wszystkich dróg żelaznych.

Izba przyjęła wszystkie powyższe rezolucye komisyi, a wnioski pos. Chrzanowskiego, zgodnie z jego życzeniem, przekazała Wydziałowi krajowemu.

Przewodnictwo objął napowrót Marszałek Dr Zyblikiewicz.

Poseł Romanowicz, imieniem komisyi szkolnej przedłożył sprawozdanie o wniosku X. Siczyńskiego co do zmiany ustawy szkolnej pod względem przeznaczenia kar pieniężnych za nieposyłanie dzieci do szkoły, wraz z projektem ustawy, co do którego zabrał głos JE. Namiestnik, p. F. Zaleski, a wskazując na błędne zacytowanie dat w projekcie ustawy, wymagających korektury, jeżeli ustawa ma być sankcyonowaną, wniósł jako poseł, ażeby Izba cały projekt ustawy przekazała Wydziałowi krajowemu z poleceniem zdania sprawy na najbliższej sesyi.

Wniosek posła JE. F. Zaleskiego został przyjęty.

W końcu p. Kozłowski przedłożył w imieniu komisyi administracyjnej następujące motywowane wnioski:

Zważywszy, że w moc ustawy z d. 30 grudnia 1875 r. Dz. ust. kr. Nr 55 *ex* 1877 prawo propinacyi w całej swej wyłączności i rozciągłości na przeciąg lat 26 utrzymane zostało, a jako przynależność nieruchomości stanowi część integralną hipoteki dla wierzytelności na nich ubezpieczonych; zważywszy, że sprzedawanie piwa zagranicznego dozwolone jest tylko za wykazaniem pochodzenia przez okazanie celnej bolety, a obejście dotyczących przepisów ułatwia sprzedaż piwa wątpliwego pochodzenia i jakości ze szkodą przemysłu wyrobu piwa krajowego; zważywszy, że względy na moralność i ułatwienie kontroli policyjnej, wymagają ścisłego przestrzegania i wykonywania przepisów moc obowiązującą mających; zważywszy, że sprzedawanie i szynkowanie falsyfikatów pod mianem trunków słodzonych i piwa zagranicznego, częstokroć ingredencyami zdrowiu szkodliwemi zaprawianych, najniekorzystniej wpływa na stan zdrowotny kraju naszego, —

Sejm uchwala: 1) wzywa się Rząd, by w myśl obowiązujących ustaw i rozporządzeń ku ubezpieczeniu prawa propinacyi wydanych, w celu zapobieżenia mnożącym się na szkodę tego prawa nadużyciom, polecił w drodze instrukcyi organom wykonawczym jak najściślejszą oględność przy udzielaniu koncesyj do prowadzenia wyszynku napojów słodzonych, oraz jak najdokładniejszą kontrolę tychże wyszynków i handlów, w szczególności zaś, by polecił, ażeby władze ściśle badały stosunki, czy udzielenie takich koncesyj jest uzasadnione miejscową potrzebą, i ażeby tam, gdzie zachodzą nadużycia, czy ze względów obejścia przepisów obowiązujących, czy też ze względu na moralność lub trudność kontroli policyjnej oraz względów sanitarnych, środki zaradcze według całej surowości obowiązujących przepisów przez dotyczącą władzę zastosowane zostały; 2) poleca się Wydziałowi, ażeby w wypadkach do jego wiadomości dochodzących o zaszłych na szkodę prawa propinacyi nadużyciach, zażądał w drodze odpowiedniej od Rządu udzielenia skutecznej pomocy; 3) poleca się Wydziałowi, ażeby na najbliższej sesyi Sejmu przedłożył odpowiednie wnioski, jeżeliby zbadanie stanu rzeczy okazało potrzebę innych środków zaradczych ku uchyleniu szkodliwych następstw zbytniego mnożenia się koncesyonowanych wyszynków i handlów z dozwoloną sprzedażą trunków.

Co do uwag zawartych w sprawozdaniu komisyi, które znalazły wyraz w powyższych rezolucyach, dał J. E. p. Namiestnik stosowne wyjaśnienia.

Powyższe rezolucye przyjęła Izba, poczem o godzinie 3 minut 45 przerwał p. Marszałek posiedzenie, naznaczając ostatnie posiedzenie na godzinę 7 wieczorem.

Posiedzenie wieczorne.

(*H*) Początek o godz. 7 minut 35 wieczorem.

Poseł Chamiec imieniem komisyi górniczej wniósł następującą rezolucyę: Petycyę kraj. Towarzystwa naftowego galicyjskiego udziela się Rządowi z gorącem wezwaniem, ażeby przy odnowieniu układu cłowo-handlowego z Węgrami, uzyskał podwyższenia istniejących i zaprowadzenia nowych ceł od olejów mineralnych i produktów żywicznych w cyfrach odpowiadających przedstawionym w petycyi istotnym potrzebom przemysłu naftowego i wyrażonym w takowej uzasadnionym żądaniom.

Rezolucyę przyjęto bez dyskusyi.

Zgodnie z wnioskiem komisyi prawniczej, przedstawionym przez posła Lenartowicza, wystosował Sejm wezwanie do Rządu o przyspieszenie utworzenia nowego sądu powiatowego w Dynowie.

Zgodnie z wnioskiem komisyi kultury krajowej, przedstawionym przez posła Augustynowicza w sprawie urządzenia składów zbożowych, powziął Sejm następującą uchwałę: *a*) Poleca się Wydziałowi, aby wszedł w rokowania z Bankiem krajowym, i przedsięwziął co należy celem wprowadzenia jak najrychlej w życie publicznych składów (*entrepôts*) z prawem wydawania listów składowych (*warrants*) na podstawie rozporządzenia ministeryalnego z dnia 19 czerwca 1866 r. (Dz. ustaw państwa Nr 86). W razie potrzeby zasiłku z funduszów krajowych lub gwarancyi ze strony kraju, przedłoży Wydział Sejmowi na najbliższej sesyi odpowiednie wnioski; *b*) poleca Wydziałowi, aby poczynił starania u Rządu, iżby przy przyszłym układzie z Bankiem Austro Węgierskim zastrzeżone zostało prawo lombardowania *warrantów* publicznych składów zbożowych.

Zgodnie z wnioskiem komisyi bankowej (spraw. Dr Smarzewski) przyjął Sejm do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o Banku krajowym i udzielił Dyrekcyi Banku absolutoryum z rachunków za czas od 1 lipca 1883 do 31 grudnia 1884 roku. Nad sprawozdaniem komisyi wywiązała się obszerniejsza dyskusya, w ciągu której poseł Wład. Koziebrodzki wniósł rezolucyę, wzywającą Wydział krajowy, ażeby w myśl § 63 ust. 2-go statutu Banku krajowego unormował stosunki służbowe dyrektorów tego Banku, i przedłożył wnioski na najbliższej sesyi. Rezolucyę tę Izba przyjęła, a nadto wysłuchała dłuższego wywodu p. Wrotnowskiego, dającego jasny pogląd na rozwój tej krajowej instytucyi.

Poseł Czerkawski, imieniem komisyi szkolnej, przedłożył niżej podane rezolucye, wywołane petycyami wydziału Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych i Towarzystwa politechnicznego we Lwowie w sprawie reorganizacyi szkół realnych: Sejm raczy uchwalić: 1) Wzywa się rząd, żeby na zasadzie i w myśl ustawy zasadniczej z dnia 27go grudnia 1867 r. l. 141 § 11 lit. *i* i § 12 przedłożył Sejmowi do uchwalenia projekt reorganizacyi szkolnictwa średniego w naszym kraju w ogóle, a szkół realnych w szczególności, i biorąc oraz w sprawie rozdziału nauki pośredniej na szkoły realne i gimnazya humanitarne i realne pod rozwagę postanowienia, któreby umożliwiały uczniom wybór kierunku technicznego lub uniwersyteckiego po odbytej w szkołach średnich nauce. 2) Wzywa się rząd, żeby już teraz drogą administracyjną wprowadził do programatu nauk obowiązkowych szkół realnych galicyjskich, prócz języka polskiego i niemieckiego, naukę przynajmniej jednego jeszcze języka nowożytnego, a to francuskiego lub angielskiego, bez zwiększenia ogólnej liczby godzin wykładowych, jeżeliby się tyle pożądane zmniejszenie nie dało żadną miarą uskutecznić.

Bez dyskusyi przyjęto.

Na wniosek komisyi budżetowej (ref. Dr Skałkowski) przyjął Sejm do wiadomości zamknięcie rachunków fundacyi ś. p. Stanisława hr. Skarbka za rok 1884, z zastrzeżeniem, iż uchwała ta nie przesądza o wyniku szczegółowego zbadania tych rachunków, przedsięwziąć się mającego przez Wydział krajowy.

Poseł St Badeni przedłożył sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmiocie użycia pozostałości kraj. funduszu zapomogowego dla powodzian z r. 1885, z następującą rezolucyą: *a*) „Sejm upoważnia Wydział, aby kredyta, pozostałe z funduszu zapomogowego dla gospodarstw wiejskich powodzią r. 1884 dotkniętych, użył w r. 1886 na wykonanie nagłych budowli ochronnych na rzekach, oraz na studya i plany przygotowawcze pod warunkiem, jeżeli skarb państwa do tychże robót i studyów odpowiednią kwotą się przyczyni. *b*) Poleca się Wydziałowi, aby z wydanych pieniędzy zdał sprawę Sejmowi w zamknięciach rachunków za r. 1886.“

Poseł Wereszczyński domagał się wypuszczenia w rezolucyi *a*) słów „i studyów“, albowiem rząd oświadczył kilkakrotnie kategorycznie, że „na studya“ nie przyczyni się żadną kwotą.

Izba uchwaliła powyższą rezolucyę z poprawką posła Wereszczyńskiego.

Na wniosek posła Fruchtmana, poparty przez posła Chrzanowskiego, uchyliła Izba z porządku dziennego wnioski komisyi administracyjnej co do rozkładu kosztów stałego kwaterunku wojska, a to z powodu, iż ważna ta sprawa, żywotna dla miast, musiałaby wywołać bardzo obszerną dyskusyę, co wobec kończącej się sesyi jest rzeczą niemożliwą; natomiast wzięła Izba pod rozwagę wnioski komisyi gorzelnianej o wnioskach posła Wolańskiego co do podatku gorzelnianego i bez dyskusyi uchwaliła następujące rezolucye: Sejm wzywa rząd, ażeby w bliskich z drugą połową monarchii układach o odnowienie ugody austryacko-węgierskiej, dążył do wyjednania koniecznych warunków bytu i rozwoju zachwianego dziś przemysłu gorzelni rolniczych na podstawie, zapewniającej w przyszłości trwałość opodatkowania wyrobu spirytusu: *a*) przez postawienie ścisłego i racyonalnego pojęcia gorzelń rolniczych, opartego na znamionach, wyróżniających je od gorzelń czysto fabrycznych; *b*) przez odpowiednie większe uwzględnienie w opodatkowaniu gorzelń rolniczych w ogóle w stosunku do wielkich fabryk spirytusu, a przedewszystkiem przez większe uwzględnienie najmniejszych gorzelń rolniczych. — 2. Sejm poleca Wydziałowi, aby w swym zakresie działania wszelkich dołożyl starań, by sprawa dalszego opodatkowania przemysłu gorzelnianego stosownie do potrzeb i interesu naszego gospodarstwa krajowego była załatwioną.

Tą uchwałą załatwiono równocześnie petycyę wiecu rolników.

W końcu pos. Langie przedłożył jeszcze następujące wnioski komisyi kultury krajowej: 1) Dyrektorem krajowej szkoły rolniczej w Czernichowie ma być jeden z sześciu nauczycieli stałych. 2) Sejm poleca Wydziałowi, ażeby z końcem kursu szkolnego 1886 roku przeniósł kraj. szkołę ogrodniczą z Czernichowa w inne miejsce.

Wnioski te wywołały bardzo obszerną dyskusyę, w ciągu której pos. Wereszczyński wykazał, że 1) rezolucya jest zbyteczną, albowiem w Statucie szkoły jest już dawno to zastrzeżenie, a druga rezolucya w stylizacyi komisyi jest niewykonalną, albowiem na szkołę ogrodniczą daje Rząd subwencyę, a więc od niego zależy także decyzya; mowca wnosi tedy, ażeby w 2) rezolucyi były wstawione słowa: „ażeby postarał się, iżby szkoła została przeniesioną“ i t. d.

Pos. Struszkiewicz mówił długo na temat, że szkoła ogrodnicza powinna być zatrzymaną w Czernichowie.

Przeciw temu wystąpili pos. Wł. Koziebrodzki i spraw. Langie, wykazując, iż szkoła ogrodnicza dłużej w Czernichowie utrzymaną być nie może.

Izba uchwaliła rezolucyę z poprawką pos. Wereszczyńskiego.

Na tem zakończono obrady, a po zatwierdzeniu protokółu z ostatniego posiedzenia, zabrał głos:

Marszałek Dr. Zyblikiewicz: Sesya, którą obecnie kończymy — rzekł dostojny mowca — jest może mniej bogatą w ustawy i uchwały, ale była ona mozolniejszą, niż którakolwiek z jej poprzedniczek i z tego będzie pamiętną. Co do ważności powziętych uchwał, to gdyby niczego więcej nie uchwalono, jak tylko ustawę o języku wykładowym w szkołach ludowych, wystarczyłoby, ażeby sesya ubiegła zajęła w historyi sejmów naszych ważne stanowisko. Zamykając sesyę, życzy p. Marszałek tym szan. posłom, którzy wracają do ognisk domowych, ażeby znaleźli tam „dobrze zasłużone wytchnienie“ po pracach mozolnych; tych zaś pp. posłów, którzy wyjeżdżają do Wiednia, ażeby tam podjąć czynność mozolną, zapewnia, że towarzyszyć im będzie współudział całego kraju.

W końcu wznosi mowca okrzyk na cześć Najj. Pana, jako Tego, któremu zawdzięczamy swobody konstytucyjne (Izba powtórzyła trzykrotnie ten okrzyk).

W końcu JE. Alfred hr. Potocki w imieniu kolegów sejmowych, podziękował p. Marszałkowi, wicemarszałkowi i JE. Namiestnikowi za trudy i pracę mozolną, podjęte w ciągu tej dwumiesięcznej sesyi.

P. Marszałek podziękował za słowa uznania i zamknął posiedzenie o godzinie $9^1/_2$ w nocy.

Namiestnik przeniósł c. k. konceptowego praktykanta Namiestnictwa, Antoniego Szydłowskiego, ze Lwowa do Tarnopola i przydzielił go do służby przy c. k. starostwie w Tarnopolu.

Prezydyum c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianowało kancelistami c. k. sądów kolegialnych: kancelistę sądu powiatowego w Turce Dymitra Bereskiego dla Złoczowa, kancelistę sądu powiatowego w Brzozowie Stanisława Kolasińskiego dla Lwowa, podoficera rachunkowego 55 pułku piechoty hr. Gondrecourt, Filareta Soniewickiego, dla Brzeżan i podoficera rachunkowego 55 pułku piechoty hr. Gondrecourt, Waleryana Budnera, dla Lwowa.

Lwowski c. k. wyższy sąd krajowy zamianował kancelistami c. k. sądów powiatowych: rachunkowego podoficera 10 pułku piechoty br. Handel, Augustyna Wojciecha Aurzetzkiego, dla Brzozowa; rachunkowego podoficera 10 pułku dragonów księcia Montenuovo, Józefa Palkiewicza, dla Skałata; wachmistrza żandarmeryi, Wincentego Wotowca, dla Turki; rachunkowego podoficera 24 pułku piechoty br. Reinländer, Karola Beera, dla Zabłotowa; tytularnego wachmistrza żandarmeryi, Władysława Maja, dla Podhajec i systemizowanego dyetaryusza tabuli krajowej we Lwowie, Emanuela Angermanna, dla Uhnowa; tudzież zamianował systemizowanego dyetaryusza tabuli krajowej we Lwowie, Józefa Mozołowskiego, kancelistą dla prowadzenia ksiąg gruntowych przy c. k. sądzie powiatowym w Zabłotowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Klemensa Mroczkiewicza w Gwoździcu, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Gwoździcu.

Mowa posła Stanisława hr. Badeniego

wygłoszona d. 14 b. m. na 22-giem posiedzeniu Sejmu w rozprawie jeneralnej nad budżetem szkolnym.

(Dokończenie).

Chodzi tu o spełnienie dawnego zadania pedagogicznego, o stworzenie harmonii między ciałem i umysłem, a osiągnięcie tego celu zależeć ma od użycia roboty ręcznej jako środka wychowawczego. Myśl ta błąka się od najdawniejszych czasów, nigdy może jednak tak konkretnych nie znajdowała form, jak dzisiaj. Wszak już Rousseau w swoim „Emilu“ zalecając naukę robót ręcznych, mówił, że tu nie chodzi o to, aby się chłopiec rzemiosła nauczył, lecz chodzi o usunięcie przesądu, jakoby rzemiosło czemś pogardy godnem było.

Już Rousseau na podstawie czysto teoretycznej dedukcyi przyszedł do przekonania, które dziś jest powszechnem, że ze wszystkich robót ręcznych roboty w drzewie nadają się najbardziej do celów wychowawczych. Tej samej zasady bronił Salzmann; żądał on, by nauki tej udzielał nauczyciel, któryby przeszedł kurs stolarstwa. Metoda Froebla polegała na tem, by przez roboty ręczne wolę u dziecka wyrabiać.

Nauki robót ręcznych żądał także Ignacy Potocki w komisyi edukacyjnej.

W rozmaitych krajach i czasach odmienna nauka robót ręcznych męskich przybierała kształty stosownie do tego, czy chciano obok celu pedagogicznego rozwijać przemysł domowy, albo też sposobić już w szkole ludowej dziecko do specyalnego przemysłu, albo też spełniać zadanie wyłącznie pedagogiczno-wychowawcze. Osiągnięcie dwóch pierwszych celów, choć może w specyalnych wypadkach możliwe, w ogóle osiągnąć się nie da, bo wymaga specyalnego uzdolnienia uczniów i nauczyciela, albo specyalnego nauczyciela fachowego, a zatem znacznych kosztów, a nadto praktyka w wielu krajach udowodniła, że jak wszystko to, co równocześnie dwojakie cele spełniać ma, należycie nie spełnia żadnego. — Sądzę przeto, że jeżeli o nauce robót ręcznych jako części składowej nauk w szkołach ludowych udzielanych mowa być ma, to można mieć na myśli tylko naukę robót ręcznych jako środek pedagogiczny i wychowawczy, a wtedy może ona szkołom naszym znakomite oddać usługi.

Taka nauka robót ręcznych budzi ochotę i zamiłowanie do pracy, wytwarza tyle potrzebną w życiu zręczność ręki, budzi poczucie porządku, ścisłości, pilności i wytrwałości, budzi zadowolenie z rzeczy, którą uczeń sam wykonał, a zarazem z drugiej strony, po nauce umysłowej działa orzeźwiająco na umysł dziecka, i pomyślnie wpływa na skutki nauk szkolnych.

Dla tego rodzaju nauki ręcznej stworzono w ostatnich czasach w Szwecyi zupełny system, nazwany „Sloejd,“ którego przedewszystkiem w seminaryum w Nees uczą. „Sloejd“ ma spełniać zadanie wyłącznie wychowawcze, dlatego też nie chodzi tu o przedmioty, jakie dziecko wykonuje, lecz o cel, jaki tą nauką osiągnięty być ma.

Pomimo znakomitych korzyści, jakie „Sloejd“ przynieść może, sądzę, że ogólne choćby tylko powszechne wprowadzenie go do szkół naszych, jest niemożliwe, a wszelki przymus mógłby tu zwichnąć możliwe korzyści. Pominąwszy już koszta, z któremi ta nauka połączonąby była, liczyć się trzeba z tem, iż nie każdy nauczyciel zdoła sobie potrzebną zręczność sam przysposobić, zresztą pamiętać trzeba, że nie wszędzie jest stosowny lokal i stosowny drzewny materyał, nakoniec pomimo pomyślnych rezultatów w innych krajach osiągniętych, należy przekonać się, jakie pierwsze próby u nas robione wydadzą owoce.

W ciągu ostatnich wakacyj urządziła Rada szkolna okręgowa w Sokalu w tamtejszej szkole wydziałowej, której kierownik jeździł do Nees dla przysposobienia sobie tam używanej metody, kurs praktyczny robót ręcznych. Kilkudziesięciu nauczycieli na ochotnika bez remuneracyi lub subwencyi zgłosiło się na ten kurs; skutek nauki był tak pomyślny, nauczyciele z takim zapałem w warstatach pracowali, iż już z początkiem bieżącego roku w kilkunastu szkołach „Sloejd“ się rozpoczął. Potrzebne narzędzia i warstaty stolarskie nauczyciele na własny rachunek nabyli i ratami je spłacają.

Miałem sposobność w bieżącym roku szkoły te zwiedzać; byłoby jeszcze dziś zawcześnie orzekać, jaki będzie skutek nauki, ale nie mogę nie przyznać, że widok nauczycieli, którzy nie będąc do tego zobowiązani, wieczorami w fartuchach z chłopcami przy warstacie pracują z za-

pałem, robi nietylko miłe wrażenie, ale budzi otuchę, że zasady, które z seminaryów wynieśli, są zdrowe i że przy należytem poparciu i opiece, te zasady i w szkole wpajać potrafią.

Wydział krajowy w ciągu bieżącej sesyi przedłożył na podstawie opinii Rady szkolnej krajowej wnioski w sprawie zniesienia a względnie reorganizacyi szkół wydziałowych.

Gdy według nowej ustawy szkoły wydziałowe mają przysposabiać do rolniczego lub przemysłowego zawodu, przeto Rada szkolna na razie przedłożyła wniosek zniesienia wszystkich szkół wydziałowych męskich, które obecnie racyi bytu nie mają, a miejscowe warunki nie pozwalają już dziś stanowczo orzec, że szkoła zreorganizowana w kierunku przemysłowym lub rolniczym, mieć będzie warunki prawidłowego rozwoju i odpowiadać będzie istotnym potrzebom. Natomiast konieczną mi się wydaje reorganizacya szkoły wydziałowej w Sokalu, która już dziś połączoną jest z warstatami przez sejm subwencyonowanemi i pod każdym względem pomyślnie rozwija się. Z tą szkołą połączyćby wypadało kursa wakacyjne nauki robót ręcznych dla nauczycieli, o których przed chwilą wspomniałem. Zdaje mi się zresztą, że skoro Wys. sejm uchwalając ustawę zeszłoroczną, uznał potrzebę szkół wydziałowych z kierunkiem przemysłowym lub rolniczym, to tu należałoby zrobić pewną próbę, zanimby się do wykonywania na szersze rozmiary zeszłorocznej ustawy przystąpiło.

Należałoby przedewszystkiem przekonać się, jak dalece rozwinąć należy ćwiczenia mechaniczne, połączone z technologią, a względnie wymienione w art. XI specyalne kursa, aby wychować młodzież, któraby posiadała dostateczne uzdolnienie do przyszłego zawodu przemysłowego. Bez prób praktycznych obawiałbym się, że stworzymy coś, co znowu rzeczywistym potrzebom odpowiadać nie będzie.

Rezolucyą, w roku zeszłym uchwaloną, poleciła Wys. Izba Wydziałowi krajowemu przedłożenie projektu nowych ustaw szkolnych w porozumieniu z Radą szkolną krajową. Zaznaczyć tu muszę, że według zdania ministerstwa, Rada szkolna już nie jest powołaną do współpracownictwa w wygotowywaniu projektów do ustaw szkolnych, powiadam, już nie jest, bo przecież faktycznie już przed dwoma laty miała Wys. Izba przed sobą w przedłożeniu Wydziału kraj. razem zestawione projekty Rady szkolnej, ankiety i Wydziału, a nikomu na myśl nie przyszło, to prawo a względnie obowiązek Rady szkolnej, kwestyonować.

Ze sprawozdania Wydziału kr. z czynności, dowiedzieliśmy się, że Wydział krajowy postanowił nie przedkładać projektu reformy ustaw szkolnych.

W zmianie ustawy nie widzę środka podniesienia szkolnictwa ludowego, sądzę jednak, że wskutek częstych nowel i zmian, ustawy nasze szkolne taki chaos przedstawiają, iż zestawienie wszystkich ustaw z koniecznemi modyfikacyami, wydaje mi się wskazanem. Dla mnie jest jeszcze jedna kwestya w razie reformy ustaw piekącą, t. j. kwestya nadzoru okręgowego szkolnego.

Nie chcę tu już wchodzić w szczegóły tej sprawy, którą w r. z. omawiałem, zaznaczam tylko, że z dniem każdym stan rzeczy jest bardziej rażący i coraz trudniej znaleźć ludzi, którzyby te ciężkie i ważne obowiązki należycie spełniali.

Pomimo wyraźnego brzmienia ustawy, etatu dla inspektorów nie ma, są oni zawsze prowizorycznymi, w niektórych okręgach inspektorowie mają przeszło 200 szkół do nadzoru, i wprost obowiązków swych spełniać nie są w stanie. Póki dla każdego powiatu politycznego nie będzie ustanowiony inspektor, póki nie będzie osobnego dla nich etatu, póki nie będą mieli zapewnionej przyszłości, — jednem słowem — póki inspektor bądzie wynagradzany za to, czem był, a nie za to, czem jest, tak długo o należytym nadzorze szkolnym mowy być nie może, a tem samem brak nam głównego kardynalnego warunku pomyślnege rozwoju szkół naszych.

Nakoniec jeszcze jedna uwaga.

Jeżeli program przed trzema laty w tej Wysokiej Izbie postawiony, wykonanym być ma, musimy być przygotowani na ciągły i znaczny wzrost wydatków w preliminarzu szkolnym, — ale fakt ten nie może być niespodzianką dla Wys. Izby. Już w r. 1874, kiedy po uchwaleniu ustaw szkolnych sejm przystępował do uchwalenia preliminarza funduszu szkolnego, wtedy to już sprawozdanie komisyi zaznaczyło ciężary i koszta, jakie ztąd na kraj spadną, wtedy już komisya oświadczyła, a sejm do wiadomości przyjął, że szkoły, które wówczas istniały, nie odpowiadaja celowi, i zreorganizowane być powinny. Następnie komisya stwierdziła, iż należy dążyć do założenia 4.000 szkół mniejszych, których koszta wyżej jak dzisiaj, bo na 300 złr. preliminowała. Zresztą, panowie, narody, które nie mają bytu politycznego, których całe życie narodowe skupiać i objawiać się może tylko w świecie duchowym, narody, które tylko rozwojem życia duchowego udowodnić mogą światu, iż w nich tętno życia jeszcze żywo bije, te narody muszą przedewszystkiem dbać o rozwój i o podniesienie oświaty. Dlatego to, panowie, licząc się ze smutnem finansowem położeniem kraju, wolno nam odmawiać sobie zaspokojenia niejednej potrzeby materyalnej lub moralnej, wolno nam odraczać nie jeden wydatek nieodzowny, ale tamować rozwój szkolnictwa ludowego, ale szybkim krokiem nie dążyć do tego, by w Galicyi nie było ani jednego dziecka, które jeżeli zechce, może nie być analfabetem, tego nam nie wolno! Co więcej, jeżeli sejm tu daje dowody ofiarności, to niech mi wolno będzie powiedzieć, że przychodzi on tu w drugiej linii, bo w pierwszym rzędzie składają gminy dowody tej niezwykłej ofiarności.

Może panom niewiadomo, że w 307 szkołach, które w życie wprowadzone zostały w ubiegłych dwóch latach, gminy i obszary dworskie, biorąc przeciętnie, w drodze dobrowolnej ofiarowały razem dwa razy tyle, ile były obowiązane w drodze ustaw opłacić, czyli zamiast złr. 15.000, płacą rocznie 30.000 złr.

W tych dwóch latach gminy i obszary dworskie przyjęły na siebie obowiązek ponoszenia dobrowolnie stałych kosztów 15,000 złr., do czego obowiązane nie były, a dodam, że są gminy, które dają dowody tak wyjątkowej ofiarności, że chcąc np. mieć szkołę jak najprędzej, ofiarują 4, 5, nawet 6 razy tyle, ile są obowiązane ponosić w drodze ustawy obowiązującej.

Liczne czynniki składają się na to, iż pomimo woli popadamy w apatyę i płynącą z niej bezczynność. Otrząść się nam z niej potrzeba! Niech nam będą w tej walce drogoskazem pamiętne słowa biskupa Dupanloup, że ani naród, ani człowiek pojedynczy nigdy powątpiewać o sobie nie powinien, zawsze bowiem pozostanie mu jeden środek cudowny ratunku, który pomimo jego błędów może wystarczyć na jego odrodzenie. Tym środkiem wychowanie publiczne. *Sanabiles fecit nationes orbis terrarum.* Wychowanie dobre pokoleń musi przyczynić się do podniesienia, do odrodzenia, do ocalenia wszystkiego. Oto powód, dla którego, sądzę, kraj chętnie zniesie ciężary, jakie rozwój szkolnictwa ludowego już dziś na niego wkłada i nadal w wyższej mierze wkładać będzie, i w tej też myśli polecam wys. Izbie wnioski komisyi budżetowej do przyjęcia. *(Huczne brawa i oklaski. Posłowie gratulują mówcy).*

ENCYKLIKA
J. Ś. Leona XIII Papieża
do Arcybiskupów i Biskupów Prus.

Czcigodni Bracia! pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie.

Oddawna było to Naszem życzeniem zwrócić się do Was, Czcigodni Bracia, w sprawie warunków obecnych katolicyzmu w Niemczech. Pragniemy gorąco objawić Waszym drogim synom Naszą szczególną wytrwałość w Naszych ojcowskich staraniach o ich dobro.

Pragniemy oraz powinszować Wam prawdziwie apostolskiej gorliwości, jaką jesteście ożywieni wobec Waszej owczarni. Pragniemy przedewszystkiem uznać te starania, jakich ustawicznie dokładaliście, aby katolicy Wam powierzeni nie dali się zwrócić z drogi cnoty, pobożności i zbawienia. Leżało Nam na sercu objawić Wam Naszą radość i zadowolenie, zarówno z pełnej uległości, z jaką katolicy Niemiec są do Was przywiązani i powolni Waszym słowom, jak z tej karności i zgody, która coraz więcej u Was się utwierdza. Czegośmy dotąd nie spełnili, to pragniemy teraz dokonać w tym liście zwróconym do Was, żywiąc w sercu nadzieję, że niebawem z dobrodziejstwa Boskiej Opatrzności zabłyśnie dzień, który przyniesie z sobą początek lepszych warunków dla religii i Kościoła w Niemczech.

Nikomu z Was nietajno, Czcigodni Bracia, że wzajemna zgoda, która przez dłuższy czas szczęśliwie utrzymywała się między Stolicą apostolską a królestwem pruskiem, została głęboko wstrząśniętą, głównie z powodu ustaw, które ułożono, a które wprawiły obywateli katolików w wielki smutek i bolesne przejścia. Ale te klęski, które boleśnie zasmuciły Naszego błogosławionej pamięci poprzednika Piusa IX, i Nam samym sprawiły wiele goryczy, z zamiaru Bożego dały do tego sposobność, aby cnota i stałość w wierze tradycyjnej zajaśniały wyższem światłem tak wśród pasterzy jak wiernych w Niemczech. Ta cnota i ta stałość zasługuje tem więcej na pochwałę, że nie zaniedbując nigdy mężnej obrony sprawy Kościoła, nie ubliżyli także nigdy wierności i uszanowaniu należnemu majestatowi księcia, jak i miłości wobec ojczyzny; i że przez to właśnie okazali swym przeciwnikom, że nie kierowali się powodami porządku świeckiego, ale wyłącznie poczuciem obowiązku religijnego, który chce, aby dzieło Boże pozostało święte i nienaruszone. Wypłynęło ztąd, że Bóg, najwyższy sprawca i nagradzający zasługi, rozlał obfite dobrodziejstwa Swej dobroci i Swych łask nietylko na Was, Czcigodni Bracia, ale także na wszystkie ludy Waszej dyecezyi.

Za Jego to zaiste sprawą, jakkolwiek skutkiem nowych ustaw zmniejszała się ustawicznie pomiędzy wiernymi Prus, liczba kapłanów, i że w wielu kościołach parafialnych zabrakło ich do szafowania Sakramentów wiernym; jakkolwiek ludzie złej wiary nadawali sobie nazwę starych katolików a rozsiewając nowe i przewrotne doktryny starali się pociągnąć za sobą ofiary szalbierstwa, mimo to jednak widzieliśmy z radością Naszych drogich synów, katolików niemieckich zachowujących w całości wiarę ich ojców i niedających się uwieść zasadzkom mistrzów obłudy, ale z wielkością duszy prawdziwie chrześcijańskiej odnoszących tryumf nad niebezpieczeństwami i działających z tem większą gorliwością na korzyść Kościoła, im w cięższem widzieli go udręczeniu.

Wobec tych faktów wielkiej sławy i wielkiej cnoty doznawaliśmy ulgi w boleści, jaką Nam zadały wspomniane ustawy, i z uczuciem tkliwej miłości składaliśmy dzięki Bogu, że udzielił Swym synom tę moc duszy, a gdy nadarzyła się sposobność, sławiliśmy publicznie Waszą cnotę i Wasze zasługi, oraz ludności katolickiej. Ale z Naszego urzędu apostolskiego, który Nas obowiązuje do czuwania, aby położenie Kościoła nie doznawało krzywdy, ani też aby jego życie wewnętrzne ulegało jakimkolwiek wstrząśnieniom, wszystko to byłoby niewystarczające, gdybyśmy nie byli użyli całej Naszej powagi i całej Naszej gorliwości dla wyminięcia trudności czasów obecnych. To też nie zaniedbaliśmy żadnego starania, ani zaniedbali spełnienia obowiązku, aby doprowadzić do odwołania ustaw, które stały się źródłem długich niepokojów i ciężkich prób dla kościoła i dla Was. Mamy zaś takie w sercu pragnienie przywrócenia zgody i pokoju na silnych podstawach, że nie omieszkaliśmy oświadczyć tym, co dzierżą władzę najwyższą, iż mamy zamiar okazać zgodność wobec ich woli, aż do punktu, do którego dojść dozwala Nam prawo Boże i obowiązek Naszego sumienia. Co więcej, nie wahaliśmy się okazać tej intencyi dowodami jawnymi i na przyszłość mamy postanowienie nie zaniechać niczego, coby było zdolnem przywrócić i utwierdzić zgodę.

Lecz aby to, co stanowi przedmiot Naszych życzeń i nadziei, szczęśliwie ziścić się mogło, potrzeba, aby wyrzucono z ustaw publicznych to wszystko, co jest przeciwnem karności katolickiej w tem, co ona ma najświętszego i najszacowniejszego dla pobożności wiernych, aby z nich wyrzucono również to, co utrudnia wolność należną biskupom do rządzenia ich Kościołem według zasad Boskiego porządku i do kształcenia młodzieży w seminaryach w przepisach mających sankcyą kanoniczną. Jakkolwiek żywem jest Nasze szczere pragnienie pokoju, nie godziłoby Nam się uczynić cokolwiek, coby nie było zgodnem z porządkiem Bożym, bo jeżli byłoby tego potrzeba nie wahalibyśmy się go bronić, znosząc najcięższe uciski, idąc w tem za przykładem Naszych poprzedników.

Wy, Czcigodni Bracia, jesteście świadomi natury wewnętrznej Kościoła i jak ona była utworzoną przez Boskiego Założyciela, jakie ztąd płyną prawa, których niweczyć nie wolno nikomu. Jak to w encyklice *„De immortale Dei“* wskazaliśmy; Kościół jest społecznością nadnaturalną i doskonałą w swym porządku, jak ma on za swój cel prowadzić swych synów do szczęśliwości wiekuistej, podobnie opatrzonym on jest pomocą i środkami dozwalającymi uczestniczyć jego synom w tych dobrach wiekuistych, zaczynając tu na ziemi i wśród walki życia dzieło, które otrzyma w niebiesiech ukoronowanie i najwyższą jasność. Samemu przeto Kościołowi przynależy prawo postanawiania o rzeczach dotyczących jego życia wewnętrznego, nadanego mu przez Chrystusa, Pana naszego, sprawcy naszego zbawienia. Ta władza wolna i nikomu niepodległa według rożkazu Chrystusa spoczywa w Piotrze i Jego następcach, a pod powagą i urzędem Piotra w biskupach odpowiednio do ich kościołów; ta zaś władza biskupów z swej natury obejmuje przedewszystkiem karność duchowieństwa bądź to w rzeczach dotyczących świętego ich urzędu, bądź sposobu życia kapłańskiego; kapłaństwo zaiste tak jest związane z episkopatem, jak struny z lirą (Ignacy M. Ep. do Eph. c. 15).

Otóż jak porządek kapłański, spadkobierca, tak szczytnego urzędu odnawia się ciągłą sukcesyą w przebiegu wieków, pozostając zawsze jednakowym, i ponieważ jest rzeczą potrzebną, aby powołani do tego stanu — zarówno czystością doktryny jak niewinnością życia szli, o ile możności, po śladach tych, których Chrystus powołał na pierwszych siewców wiary — nikt przeto nie może wątpić, że jedynie biskupom należy się prawo i obowiązek kształcenia i wyrabiania młodych ludzi, jakich Bóg przez szczególną łaskę wybrał i powołuje na Swych ministrów i szafarzy Swych tajemnic. Jakoż jeżeli ludzie mają otrzymywać doktrynę religii od tych, którym było powiedziane: Nauczajcie narody ziemi, o ileż więcej przypada to biskupom dostarczać pierwiastków św. doktryny zapomocą tych, których uznają za najodpowiedniejszych tym, którzy się mają stać solą ziemi i mają spełniać śród ludzi poselstwo od Chrystusa. Biskupi nietylko są powołani do spełnienia tego ważnego obowiązku, ale nadto mają czuwać nad dobrem kandydatów do kapłaństwa, aby ich wcześnie zaprawiać w uczuciach gruntownej pobożności, bez której nie zasłużyliby na zaszczyt kapłaństwa, ani nie byliby zdolni spełniać jego zadań.

Potrzeba też, aby uczyli się wcześnie pod nadzorem biskupów i dyscypliną wybranych dyrektorów panowania nad namiętnościami, pogardy rzeczy ziemskich, pragnienia niebieskich, aby przez ich miłość i myśl o nich wzmacniani i zapalani mogli tem łatwiej prowadzić życie czyste i nienaganne wśród zepsucia świata. Potrzeba nadto, aby się przyzwyczajali wcześnie do stałości i męstwa w obowiązku nauczania ludu i obrony prawdy katolickiej, którą świat ściga pogardą i usilną nienawiścią. Czegóż, Czcigodni Bracia, oczekiwaćby można w tych czasach, wymagających gorącej walki w obronie sprawy Kościoła, gdyby ludzie, powołani do urzędu świętego, nie byli wcześnie przygotowani karnością i miłością do trwania w wierze przy swych biskupach, do przyjmowania ich słów i do tego, aby się nie ulękli najcięższych prób dla Imienia Jezusa Chrystusa? Do tego właśnie dąży wychowanie od najwcześniejszych lat w seminaryach i innych instytucyach kościelnych, przez nie właśnie młodzi klerycy oddaleni od zajęć ludzkich, kształcą się do spełnienia apostolskiego urzędu, równie jak do znoszenia z radosnem sercem dla zbawienia dusz wszelkich ucisków życia i wszelkiego rodzaju prób. Wychowani tak pod pieczą biskupów i księży wybranych, jako odznaczających się długiem doświadczeniem świętej karności, uczniowie uczą się oceniać swe siły i znać ich wartość, a wzajemnie pasterze oceniają talent i dążność każdego i mogą rozróżnić tych, co zasługają na zaszczyt kapłaństwa, a uniknąć tego, aby on lekkomyślnie nie został udzielony tym, którzy na niego nie zasługują.

Ale jak osiągnąć te owoce zbawienne, jeśli nie przyznaje się pasterzom pełnej wolności usunięcia przeszkód i używania odpowiednich środków. Gdy ludzie waszego narodu odznaczają się między innemi sławą oręża, czyliż ci, co rządzą sprawą publiczną, dopuściliby do tego, aby młodzież, kształcona w zakładach wojskowych, była nauczaną w sztuce żołnierskiej nie przez tych, którzy w tej sztuce są biegli?

Łatwo też się tłumaczy, że od pierwszych czasów Kościoła papieże rzymscy i biskupi katoliccy dokładali starań do fundowania przytułków dla kandydatów kapłaństwa i starali się o to, ażeby tam przez doświadczonych mistrzów z duchowieństwa katedralnego kształceni byli w prawdziwej doktrynie, a nadewszystko w obyczajach godnych ich powołania. Pozostała do dziśdnia pamięć ludzi, wspomnienie zakładów otwartych przez biskupów i zakonników dla przyjmowania kleryków, a między innemi utrzymała się sława pałacu Lateranu, z którego jak z warowni mądrości i cnoty, wychodzili wielcy papieże i świątobliwi biskupi, słynni z swej nauki. — Staranie to o staranne wychowanie kleryków uważane było za rzecz tak ważną i tak potrzebną, że zacząwszy od VI-go wieku, synod toletański postanowił co do tych, których wola rodziców od dzieciństwa przeznaczała do urzędu kapłańskiego, aby baczyć, iżby byli kształceni w domu duchownym pod okiem biskupa przez rektora, któregoby oznaczył. Z tego się okazuje, z jak sprawiedliwych i ważnych powodów domagamy się usilnie, aby seminarya Waszych dyecezyj były utworzone i zorganizowane według zasad wskazanych przez Ojców koncylium trydenckiego, dobrze znanego. Nie z innych też powodów Stolica apostolska, ilekroć w różnych czasach między papieżami rzymskimi i najwyższymi zarządcami spraw publicznych układy zostały zawarte, starała się zawsze, aby to co dotyczy seminaryów i prawa zarządu przez biskupów, było zachowane nietknięte z wyłączeniem innej władzy. Pomiędzy innemi świadectwami są listy apostolskie zaczynające się od słów: *„De salute animarum,“* wydane przez naszego poprzednika, Piusa VII bł. p. 18 lipca 1821 r. w przedmiocie układu zawartego przezeń z królem pruskim, gdy chodziło o nowe rograniczenie dyecezyi.

Potrzeba więc, aby prawo i władza biskupów, dozwalająca im tworzyć seminarya, pokojową milicyę Chrystusa, była wolną i nienaruszoną; aby im było dozwolone według własnego ocenienia wybierać księży do różnych urzędów i aby nie natrafiając na żadne przeszkody, mogli spełniać swój pasterski obowiązek. (Dok. nast.)

Mowa tronowa angielska.

Dnia 21 b. m. odbyło się w Londynie uroczyste otwarcie parlamentu angielskiego przez królową. Mimo obfitego śniegu, jaki spadł poprzedniej nocy, zebrały się liczne gromady ludu na ulicach, przez które przejeżdżała królowa. Trzy tysiące wojska gwardyi utworzyło szpalery, zresztą porządku pilnowała znaczniejsza jeszcze liczba konstablów. Szereg licznych powozów, poprzedzony heroldami, otoczony oddziałem gwardyi konnej, posuwał się zwolna zwykłą drogą od pałacu Buckingham do Westminsteru. Tu przyjęli królową dygnitarze koronni i wprowadzili ze zwykłemi ceremoniami do sali parów (*peers*). Lord kanclerz zbliżył się do miejsca, gdzie na tronie pod baldachimem siedziała królowa otoczona rodziną i dworem, a odebrawszy z jej rąk rękopism mowy tronowej, odczytał donośnym głosem, co następuje:

„Milordowie i Gentlemenowie! Stosunki moje z obcemi mocarstwami nie przestają być przyjaznemi.

Różnica zdań, jaka w chwili, kiedy po raz ostatni przemawiałam z tego miejsca do Panów, zachodziła jeszcze między rządem moim a rosyjskim względem granic Afganistanu, usuniętą została w sposób zadawalniający. Na podstawie konwencyi, która Panom przedłożoną zostanie, zajmują się, za przyzwoleniem sprzymierzeńca mego, emira afgańskiego, komisarze angielscy i rosyjscy wytknięciem tej granicy. Mam nadzieję, że praca ich, która już znacznie postąpiła, przyczyni się do utrwalenia pokoju w Azyi centralnej.

Powstanie w Rumelii wschodniej uwydatniło życzenie ludu, pragnącego zmian w postanowieniach traktatu berlińskiego. W rokowaniach, jakie się względem tego wszczęły, starałam się, stosownie do życzeń jego o to, aby się dostał pod panowanie księcia bułgarskiego, z utrzymaniem jednak najważniejszych praw sułtana.

Stosownie do konwencyi zawartej z Portą ottomańską, zamianowały obie strony komisarzy, którzy konferują z Jego Wysokością chedywem i mają podać środki, jakie się okażą potrzebnemi do obrony Egiptu, i do zapewnienia stałości i powagi rządu w tym kraju.

Z wielkiem ubolewaniem przystąpić musiałam w listopadzie do wypowiedzenia wojny Thibaowi, królowi Awy. Od czasu wstąpienia jego na tron, wydarzały się częste nieprzyjazne wystąpienia przeciw poddanym i interesom naszym. Uczyniły one odwołanie reprezentanta mego od dworu króla Awy koniecznem, nie zważano bowiem na żadne domaganie się o zadośćuczynienie. — Naruszania majątku poddanych naszych, którzy na podstawie zawartej ugody zajmowali się handlem w tych stronach i odmówienie żądaniu, aby sprawy sporne oddać pod sąd rozjemczy, przekonały mnie, że dla obrony życia i mienia obywateli angielskich, i dla zapobieżenia zupełnej anarchii w Birmie nie pozostał inny środek, nad chwycenie za broń. — Waleczność wojsk moich europejskich pod dowództwem jenerała Prendergasta oddały rychło cały kraj w moc moją i uznałam, że najpewniejszą metodą przywrócenia pokoju i porządku w owych stronach, może być jedynie wcielenie królestwa Awy do mych posiadłości. Przedłożone będą Panom niebawem dokumenta, tyczące się tej sprawy.

Czas, jaki upłynął od chwili, kiedy objęłam bezpośredni zarząd Indyj, wywołał życzenie zbadania, o ile wydane dotychczas ustawy okazały się skutecznemi. Polecam ten ważny przedmiot pieczołowitości Panów.

Rokowania z rzecząpospolitą francuską o prawa do pewnych punktów na wybrzeżu Nowej Fundlandyi na podstawie postanowień traktatu utrechtskiego, rokowania, które poprzednio nad miarę się przedłużały, zakończone zostały w zadawalniający sposób układem, który tak Panom, jak i sejmowi Nowej Fundlandyi przedłożonym będzie. Zawartą też została umowa z Hiszpanią, w której kraj ten zapewnia Anglii wszystkie te korzyści handlowe na wyspach Karolińskich, jakie poprzednio Niemcom przyznane zostały.

Zażądam od Panów przyzwolenia na rozporządzenia, które okazały się koniecznemi, skutkiem przystąpienia mego do międzynarodowej konwencyi, zapewnienie własności literackiej na celu mającej.

Gentlemenowie Izby niższej! Przedłożonym będzie Panom preliminarz wydatków roku przyszłego, wypracowany z należytym względem na możliwe oszczędności.

Milordowie i Gentlemenowie! Żałuję, że nie mogę zaznaczyć żadnego polepszenia w obecnem położeniu handlu i rolnictwa. Biorę udział serdeczny w losie tej znacznej liczby osób, które jęczą pod ciężarem obecnego położenia, mam jednak nadzieję, że smutny ten stan rzeczy okaże się przemijającym.

Od czasu, jak po raz ostatni przemawiałam z tego miejsca do Panów, dostrzegłam z wielkim żalem usiłowań, aby lud irlandzki pobudzić do nieprzyjaznych uczuć dla unii kraju tego z Wielką Brytanią. Jestem stanowczo przeciwną wszelkiej zmianie tej ustawy fundamentalnej, i przekonaną że w usiłowaniach utrzymania jej poprze mnie cały parlament i cały lud mój. W równej mierze, jak materyalne położenie tego kraju, obchodzą mnie też stosunki socyalne, jakie tam zachodzą. Chociaż w roku zeszłym liczba większych występków nie powiększyła się znacznie, istnieje w wielu miejscach umówiony opór przeciw środkom naglącym do dopełnienia zobowiązań i żałuję, że zorganizowane teroryzowanie trwa ciągle. Zarządziłam środki do odkrycia i ukarania tych przestępstw a rząd mój nie będzie szczędził usiłowań, aby nad używaniem praw i osobistej wolności poddanych moich irlandzkich rozciągnąć należytą opiekę. Jeśliby się jednak, jak się tego podług mych informacyj słusznie obawiać należy, obecne ustawy okazać miały niedostatecznemi do odwrócenia złego, spodziewam się z pewnością, że uzbroicie rząd mój we wszelką potrzebną do tego moc legalną.

Przedłożone Panom będą wnioski, zmierzające do przeniesienia czynności administracyjnych miejscowych, któremi teraz kwartalne sądy ławnicze zawiadują, — na radę reprezentantów hrabstw Wielkiej Brytanii. Przygotowują się także projekta zreformowania hrabstw Irlandyi. Rozporządzenia te tyczyć się też będą stosownego rozkładu ciężarów miejscowych.

Przedłożonym także Panom będzie projekt rządowy do ustawy, ułatwiającej sprzedaż gruntów kościelnych, w sposób zastosowany do potrzeb ludności wiejskiej; tak samo projekt do ustaw, ułatwiających tanie przenoszenie własności na inne osoby, łagodzących smutne położenie klas uboższych na wyżynach i wyspach szkockich, zmierzających do zapobieżenia wypadkom w górnictwie, i do rozszerzenia kompetencyi komisyi kolejowej do regulowania taryf, nareszcie wniosek o kodyfikacyę ustaw karnych.

Mam nadzieję, że wynikną zbawienne skutki dla szkolnictwa z działania komisyi królewskiej, którą wyznaczyłam w celu zbadania merytorycznej strony obecnych ustaw szkolnych.

Spiesznemu i skutecznemu załatwieniu tych ważnych spraw, które w liczbie coraz bardziej wzrastającej Panom przedkładane bywają, poświęcicie zapewne Panowie całą swą uwagę. W tych i wszystkich innych do zakresu działania waszego należących sprawach, polecam Panów opiece Wszechmocnego Boga.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 stycznia.

Wielu posłów, — hr. Kazimierz Badeni, St. Tarnowski, profesor Bobrzyński, Zoll i inni, powrócili wczoraj lub dziś rano do naszego miasta. Kilku zaś, a między nimi hr. Artur Potocki udało się na polowanie do Poturżycy, do byłego czcigodnego marszałka hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we wtorek d. 26 b. m. o godz. 5-tej po południu. Na porządku dziennym znajduje się wniosek Prezydenta względem uchwalenia dodatkowych kredytów do budżetu, tudzież drugi wniosek Prezydenta o uchwalenie dodatkowego kredytu na sprzątanie i wywożenie śniegu z miasta oraz sprawozdanie z czynności Rady miasta i Magistratu za r. 1885. Na porządku dziennym znajdują się też sprawy niezałatwione na ostatniem posiedzeniu — przy drzwiach zamkniętych zaś traktowane będą sprawy osobiste, tj. mianowania.

— **Pełnomocnik** Towarzystwa gazowego Dessauskiego bawi już w Krakowie — toczą się też w całej pełni rokowania o nabycie zakładu gazowego Dessauskiego na własność gminy, nabycie wszakże nastąpić może tylko wówczas, jeżeli będzie przedstawiać rzeczywistą korzyść dla gminy w porównaniu z budową własnego Zakładu gazowego.

— **Wykład o telegrafie.** Jak było zapowiedzianem, urządziło wczoraj tutejsze Towarzystwo oświaty ludowej drugi wykład dla sfer ludowych, w sali Muzeum techniczno-przemysłowego. W przystępny sposób objaśnił słuchaczom p. prof Tomaszewski działalność prądu elektrycznego, a objaśnienia te poparł szeregiem zajmujących doświadczeń. Objaśnienia te i demonstracye były potrzebne do zrozumienia wykładu o telegrafie elektrycznym i o różnych jego odmianach. Aparat telegraficzny systemu Mörsego przedstawił prelegent *in natura*. Oklaskami podziękowano prelegentowi. Sala, acz była zapełnioną, nie mieściła przecież przeważnie tych sfer, dla których odczyty są przeznaczone i pożytek nieść mogą — w tym też kierunku powinien Wydział Towarzystwa obmyśleć potrzebne środki.

— **Bankiet**, wydany wczoraj przez dawny Resurs krakowski na cześć Rogozińskiego, wypadł nadspodziewanie świetnie. Pierwszy toast wzniósł według zwyczaju Prezes klubu, hr Feliks Mycielski; następnie zabrał głos hr. Cieszkowski i w dłuższem przemówieniu, wykazując ważność zadania i ekonomiczne korzyści, jakie się w Środkowej Afryce dla ludów cywilizowanych otwierają, zakończył życzeniem, ażeby się mogło zawiązać w Krakowie Towarzystwo geograficzne polskie, któreby na wzór Towarzystw zagranicznych popierało w tym celu podjęte usiłowania. Po wzruszającej odpowiedzi p. Rogozińskiego, uniesieni słuchacze postanowili przystąpić do rzeczy; myśl poparta przez pp. Straszewskiego i Szajnochę znalazła powszechny poklask i wnet posypały się składki: Hr. Antoni Wodzicki, imieniem komitetu klubu, oświadczył, iż tenże składa pierwszy na założenie Towarzystwa geograficznego 500 złr. Poczem lista składek pojedynczych członków, otwarta z inicyatywy p. Czesława Kieszkowskiego, przyniosła w przeciągu pół godziny sumę 1410 złr. Dalsze przeprowadzenie całej sprawy poruczono pp. Rogozińskiemu, Szajnosze i Cieszkowskiemu, a jako najodpowiedniejszego Prezesa wymieniano powszechnie hr. Karola Lanckorońskiego.

— **Na balu** odbyć się mającym w d 1 lutego, na wspólną korzyść weteranów-żołnierzy polskich z r. 1830—31 i wygnanych braci naszych zpod zaboru pruskiego, raczyły przyjąć obowiązki gospodyń następujące panie: Kazimiera Adamkiewiczowa, Tadeuszowa Ajdukiewiczowa, Emilia Bakałowiczowa, Mieczysławowa Bochenkowa, Wanda Chwalibogowa, Stanisławowa Domańska, Stanisławowa Feintuchowa, Walerowa Gadomska, Natalia Głębocka, Julianowa Gorczyńska, Fortunatowa Gralewska, Janowa Hajdukiewiczowa, Władysławowa Hallerowa, Hugonowa Johnowa, Adamowa Jędrzejewiczowa, Aleksandrowa Kawecka, Edwardowa Korczyńska, Czesławowa Kieszkowska, Edmundowa Krzymuska, Kazimierzowa Laskowska, hr. Czesławowa Lasocka, Baronowa Larisch, Konstantowa Lipowska, Władysławowa Lisowska, hr. Adamowa Łosiowa, Antoniowa Łuszczkiewiczowa, Janowa Mikuliczowa, Alfredowa Milieska, hr. S. Morstynowa, Alfredowa Obalińska, księżna Ponińska, Tomaszowa Prylińska, Józefowa Rettingerowa, Lucyanowa Rydlowa, profesorowa Rosnerowa, księżniczka Helena Sanguszkówna, Hieronimowa Salomońska, Adolfowa Siedlecka, Adamowa Skrzyńska, Alfredowa Stojowska, Tadeuszowa Stryjeńska, Maurycowa Straszewska, Prezydentowa Szlachtowska, hr. S. Tarnowska, hr. Z. Wielopolska, hr. H. Załuska, Wiktorowa Żelazowska, Eugeniuszowa Zielińska.

Obowiązki gospodarzy przyjęli panowie: Prezes Teodor Baranowski, prof. Blumenstok, Dr Buszek, Eustachy Chronowski, prof. Domański, sekretarz Gorzkowski, mecenas Faustyn Jakubowski, Adam Jędrzejowicz, dyrektor Jaskłowski, Jan Kanty Kirchmayer, Józef Łepkowski rekt. uniw., Mistrz Matejko, Feliks hr. Mycielski, prof. Pareński, mecenas F. Paszkowski, prof. Rydel, S. S. Rogoziński, dyrektor Schröder, Prezydent Szlachtowski, wiceprezydent Dr Schmidt, dyrektor Dyonizy Skarzyński, hr. Jan Tarnowski, dyrektor Tchorznicki, Henryk Tomkowicz, Stanisław Tomkowicz, Dr Ludwik Wiszniewski, Dr Ferdynand mecenas Weigel, zast. prokur. W. Zaklika, prezes Zborowski, Dr Żuławski.

Również przyjąć raczyli obowiązki gospodarzy szanowni członkowie komitetu opieki nad weteranami wojsk polskich z 1831 r., jak również szanowni członkowie komitetu opieki nad wydalonymi z Prus rodakami naszymi.

Dalsze ofiary na bal na korzyść weteranów z r. 1831 i wygnańców z Prus do 25 stycznia: po 10 złr. dyr. H. Kieszkowski, Kazimierz Laskowski starosta, Albert Mendelsburg, Jan Seferowicz z. d., Wiktor Koloswary, Eustachy Chronowski, radca Cukrowicz, pani Kietlińska; po 15 złr. dyrektor Łępkowski, Dr Ludwik Wiszniewski, dyrektor D. Skarzyński, mecenas Lisowski; po 20 złr. pani Włodkowa z Okoci-

ma, p. z Młockich Slaska, p. z Dąbskich Wozniakowska; po 25 złr. hr. Czarnecki, hr. Adamowa Potocka; 30 złr. hr. Antoniowa Wodzicka.

Od komitetu opieki nad weteranami z r. 1831 otrzymujemy następujące pismo: Nauczyciel prywatny p. J. W. czytając o ciągłym niedoborze w składkach, t. j. w dochodach na korzyść weteranów-żołnierzy polskich z r. 1831, a mając uskładane paręset złr. w Kasie Oszczędności, przysłał niżej podpisanemu książeczkę Kasy Oszczędności przez pocztę, aby 50 złr. z niej podnieść i obrócić na częściowe pokrycie niedoborów. Podobna ofiara od człowieka, pracą ciężką zdobywającego sobie egzystencyą znośniejszą — zasługuje na publiczne podziękowanie.

Ksawery Konopka.

— **P. Merkel, właściciel Cyrku**, obecnie bawiącego w Krakowie, oddał połowę czystego dochodu z przedstawienia, mającego się odbyć we środę d. 27 b. m. na korzyść budowy „Domu przytułku“ w Podgórzu. Czyn tak szlachetny, a nie pierwszy ze strony p. Merkla, godzi się podać do publicznej wiadomości, — w nadziei, — że publiczność miasta naszego licznem zebraniem przysporzy dochodu na budowę „Domu przytułku“ dla biednych, których miasto Podgórze, dziś tak ściśle związane z Krakowem, bardzo dużo liczy.

— **Teatry amatorskie.** W Towarzyst. drukarzy krakowskich „Ognisko“ zebrali się wczoraj bardzo licznie widzowie, teatrzyk ten bowiem ma już o tyle wyrobione uznanie i siły, że z całą przyjemnością i uznaniem przypatrywać się trzeba grze amatorów-artystów, pełnej elegancyi i naturalnej swobody. Wczorajsze przedstawienie składało się z „Bileciku miłosnego“ Bałuckiego, „Wigilii św. Andrzeja“ i dwóch typów *á la Fiszer*, mianowicie „Kapitana Kiryła Kiryłowicza“ i „Lajbusia prosto z łażni.“ Komedyjka i obrazek ludowy wykonane zostały doskonale, wszyscy też amatorzy odpowiedzieli wybornie zadaniu w ważniejszych zaś rolach odznaczyły się prawdziwie panie G. i P. oraz panowie N. B. i E. Szczególniej Kapusta z „Wigilii“ wywoływał gorące oklaski — nie ustępował on bowiem doskonałym wzorom. W typach Fiszerowskich, kapitana grał p. N. — Lajbusia zaś bardzo trafnie p. S. Teatrzyk ten przekroczył już ramy prostej zabawki — może on już bowiem wpływać na widzów swoją cechą artystyczną i doborem amatorów. Równocześnie odbyło się w czytelni Stowarzyszenia Młodzieży handlowej przedstawienie amatorskie. Odegrano komedyą St. Dobrzańskiego w jednym akcie „Onufry“ i krotochwilę Anczyca „Błażek opętany.“ Szczególnie „Błażek opętany“ wypadł dobrze. Trudno o lepszą Anastazyą, którą była pani Wi. lub o więcej uroczą Salusię, panna Stel., której gra podniesiona pięknym kostiumem podobała się powszechnie, a miły jej głosik zjednał sobie poklask. Klementyną w „Błażku,“ a Heleną w „Onufrym“ była panna Ziel., występująca już nie po raz pierwszy w tejże czytelni, a za każdym razem z coraz większem powodzeniem i z widocznie wzrastającą rutyną. Role Błażka i Walka odegrali pp. Jag. i Kąd. Wiele było werwy i animuszu w grze tych dwóch amatorów. Wyróżnić należy jeszcze grę pp. Klep. jako Onufrego i p. B. jako Antoniego w Onufrym szczególniej Onufry swą wyborną grą podtrzymał cały interes w tej sztuczce. — Dobrym był p. Krzysz. występujący w obydwóch sztuczkach; grał z taktem i miarą.

Reszta amatorów pp. K. Sien. wywiązali się ze swych ról zadowalniająco. Pomiędzy jedną a drugą sztuczką wygłoszone deklamacye przez pp. Pis. i Klep. podobały się ogólnie, mianowicie deklamacya p. Klep. z akompaniamentem fortepianu zrobiła wrażenie swą patryotyczną treścią i wygłoszeniem. Jest to utwór własny interpretatora.

— **W sali Ogrodu Strzeleckiego** odbyła się w sobotę zabawa tańcująca, urządzona przez Wydział tutejszego Kasyna izraelickiego.

— **Przyszły stan pogody.** W najbliższych dniach oczekiwać można niestałego, do opadów skłonnego powietrza, z temperaturą zbliżającą się do zera.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 26go: *Nero*, dramat w 5 aktach, przez Piotra Cossa, wolny przekład K. Kaszewskiego; po raz drugi.

We środę 27go: 1) *Przekonania papy*, komedya w 1 akcie, przez E. Gondineta, tłumaczył L. Kozłowski; 2) koncert Jakóba Nagy, na piszczałce pasterskiej; 3) *Pomyłka*, komedya w 1 akcie, przez Edw. Monier i Alb. Martin.

We czwartek 28go: *Gó ą Nasi*, komedya w 5 aktach, przez Kazimierza Zalewskiego.

W sobotę 30go: *Wielki Dzwon*, komedya w 4 aktach, przez O. Blumenthala, przekład A. Podwyszyńskiego, benefis Teofila Janowskiego; po raz pierwszy.

W niedzielę 31go: *Teodora*, dramat w 5 aktach, 8 obrazach, przez W. Sardou, przekład Zygmunta Sarneckiego, muzyka J. Masseneta.

We wtorek 2go lutego: *Dwie Matki*, dramat w 9 obrazach, przez Catulle Mendez, przekład Jana Arwina.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły: w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

D. 23go stycznia pochmurno, wieczorem i w nocy trochę deszczu; term. od —6·8 doszedł do +2·2 C. D. 24go pochmurno; termom. od —3·2 doszedł do +1·3 C. Barometr z małym ruchem; o godzinie 7ej rano d. 25go stan jego był 740·0 millim., termom. —1·0 C.— Wiatr połudn.-zachodni.

— We wtorek d. 26go stycznia: śś. Polikarpa p. i Pauli wd.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Dla braku miejsca, odkładamy sprawozdanie teatralne do następnego numeru.

Z powodu przesłanych nam kilkakrotnie zapytań, kiedy odbędzie się najbliższe przedstawienie *Teodory*, zwracamy zawczasu uwagę zamiejscowej publiczności, iż repertuar naznacza je na nadchodzącą niedzielę.

P. Jakób Nagy, wirtuoz na fujarce pasterskiej, o którego zapowiedzianem przybyciu do miasta naszego donieśliśmy przed kilku dniami, ma się dać słyszeć we środę (27go b. m.) i we czwartek (28go b. m.) w tutejszym teatrze. P. Nagy, którego wyjątkowy talent zyskał powszechne w Europie uznanie, produkował się kilkakrotnie na dworze królowej angielskiej.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (146 ?)

Odpowiedź do zauważenia. Prosimy zapytać osoby dotknięte chronicznym katarem, astmą lub suchotami jaki był początek ich choroby; wszyscy odpowiedzą: Kaszel zaniedbany. I dla tego zalecamy leczyć katary przy rozpoczęciu. Dwie kapsułki Guyota przy jedzeniu wystarczają; tania cena tego środka (5 do 10 centów na dzień) czyni go dostępnym dla każdego. Kapsułki Guyota są białe i opatrzone podpisem Guyot, odbitym na każdej kapsułce. Na wszystkich etykietach znajduje się ten podpis w trzech kolorach. Wyrabiają i sprzedają hurtownie, 19, rue Jacob w Paryżu.

NADESŁANE. (301)

Wyciąg

z uchwały Rady gminnej w Sędziszowie z d. 9go stycznia 1886 r. ustęp 5 L. 45.

Pan zastępca burmistrza N. L. stawia wniosek, aby p. burmistrzowi Karolowi Stolzenbergowi za jego gorliwe i dobre prowadzenie gospodarstwa gminnego wyrazić uznanie, a to z powodu, iż przy odebraniu jego urzędowania były zaciągnięte długi i wszystko w nieładzie, a za jego bytności wypłacił wszystkie długi, kupił dom murowany wartości do 10.000 złr. wystawił jatki i rzezalnię, zaprowadził oświetlenie miasta — i słowem wszystko w największym porządku teraz się znajduje i proponuje dalej, ażeby tę pochwałę w *Gazecie Lwowskiej* i *Kuryerze Rzeszowskim*, tudzież w *Pogoni Tarnowskiej* umieścić.

Rada gminna jednogłośnie do tego wniosku się przychyla i takowy w zupełności zatwierdza.

Zgodność powyższego odpisu z księgą uchwały L. 45 jako dosłowną potwierdzam.

Sędziszów d. 13 stycznia 1886.

Burmistrz *Stolzenberg.*

Ostatnie wiadomości.

Klub prawicy przed zakończeniem sesyi wybrał komisyę do ułożenia swojego regulaminu a raczej do wydoskonalenia go. Do komisyi wybrał klub hr. Ludwika Wodzickiego, p. Erazma Wolańskiego, prof. Bobrzyńskiego i p. Adama Jędrzejowicza. Komisya już wypracowała ten regulamin. — Klub prawicy zeszedł się na wspólną, postną, ucztę w piątek w Hotelu Europejskim w całym swoim komplecie. Pierwszy toast wniósł członek Izby panów, Polanowski, na cześć hr. Alfreda Potockiego, na który odpowiedział p. Potocki, wznosząc kielich na pomyślność klubu. — Poseł Erazm Wolański wniósł zdrowie prezesa klubu Kazimierza Grocholskiego, o czem przesłano mu wiadomość telegraficznie do Abazyi, zkąd nadeszła odpowiedź z serdecznem podziękowaniem. Poseł Władysław Wolański wniósł zdrowie członków klubu z zachodniej części kraju. Hr. Stanisław Tarnowski w gorących słowach uczcił posłów z ziemi sanockiej. Poseł Tomisław Rozwadowski pił zdrowie członka Wydziału krajowego hr. Władysława Badeniego. Hr. Artur Potocki wymownemi słowy, bardzo sympatycznie przyjętemi, wniósł „kochajmy się,“ a zakończył życzeniem, aby obecni na uczcie Namiestnik i Marszałek krajowy kochali się zawsze dla dobra kraju. Uczestnicy i członkowie klubu rozeszli się pod wpływem tego toastu w serdecznym nastroju — a posłowie udali się na ostatnie posiedzenie Koła polskiego.

Dowiadujemy się, że poseł Madeyski stanowczo wystąpił z klubu środka; wskutek tego rozbiły się układy tego klubu o wydzierżawienie *Gazety Narodowej*.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Zofijski sprawozdawca *Polit Corr.* mniema, że ponowne powołanie oficerów rosyjskich do armii bułgarskiej napotkałoby na znaczne trudności. — Oficerowie rosyjscy, pisze pomieniony sprawozdawca, opuścili armię rosyjską w chwili najkrytyczniejszej, a oficerowie bułgarscy okazali na polu bitwy swą dzielność i dostateczne wykształcenie wojskowe. Kolizye, jakie przed wojną zachodziły między bułgarskimi i rosyjskimi oficerami, nietylko w służbie, ale i w miejscach publicznych, wystąpowałyby teraz częściej i w bardziej zaostrzony sposób, coby zluźniało węzeł karności w armii bułgarskiej, a stosunki między Rosyą a Bułgaryą wystawiałoby na ciężkie próby.

Telegramy.

Konstantynopol 25 stycznia. Porta upoważniła Medżida baszę wraz z delegowanym bułgarskim do rozpoczęcia rokowań pokojowych z Serbią, poleciła mu, aby się udał do Bukaresztu i przesłała mu instrukcye.

Gadban i Canow przybyli tu.

Belgrad 25 stycznia. Zia bej wręczył odpowiedź Porty, zgadzającą się na Bukareszt, jako miejsce rokowań pokojowych.

Belgrad 25 stycznia. (Od naszego specyalnego korespondenta *M*). Wczoraj miałem rozmowę z tutejszym posłem tureckim Zia bejem i Mijatowiczem. Oba spodziewają się dobrego rezultatu rokowań pokojowych. Zia bej zawiadomił już rząd serbski, iż Porta zgadza się na Bukareszt jako miejsce rokowań i że Madżid basza już się tam udał. Zia bej zapewniał mnie, że Porta pragnie utrzymania pokoju i że wszelkie trudności będzie chciała usunąć. Kwestya unii rumelskiej nie będzie przedmiotem rokowań w Bukareszcie, ponieważ sprawa ta należy przed forum Porty i Europy.

Mijatowicz powiedział: „Przez usunięcie kwestyi rumelskiej będą rokowania pokojowe uproszczone. Kwestya rumelska rozstrzygniętą zostanie przez mocarstwa. Naturalnie zastrzeże sobie Serbia, że co do kwestyi rumelskiej zajmie później właściwe stanowisko. Król pragnie trwałej i szczerej przyjaźni z Turcyą, a politykę te pochwalają wszyscy nasi mężowie stanu. Donieś pan swemu dziennikowi, że od czasu ostatniej rozmowy naszej, szanse pokojowe tak się podniosły, iż prawie pewny jestem, iż w Bukareszcie pokój zawarty zostanie. Jutro udaję się do Niszu do króla, a następnie do Bukaresztu“.

Wiedeń 25 stycznia. Do *Montagsrevue* donoszą z Konstantynopola: Spodziewają się tu, że wkrótce rozpoczną się pokojowe rokowania między Serbią a Bułgaryą, ponieważ zgodzono się już na Bukareszt, jako miejsce rokowań.

Belgrad 25 stycznia. Król przyjął propozycyę rządu, mającą na celu szybkie zawarcie pokoju. Wskutek tego udał się dziś prezes ministrów, minister skarbu i minister wojny do Niszu, celem ułożenia instrukcyi do rokowań pokojowych.

Władze pograniczne we Wranii donoszą, że granica serbska pod Wlasiną została przez Bułgarów zajętą.

Wiedeń 25 stycznia. Do *Polit. Corr.* donoszą z Niszu: Przybył tu Garaszanin z ministrem wojny i ministrem skarbu, celem przedłożenia królowi projektów gabinetu w sprawie rokowań pokojowych. Proponowane przez gabinet serbski warunki pokojowe, tyczą się: bułgarskich szykan paszportowych, zamknięcia granicy, uregulowania kwestyi emigracyi, oraz zawarcia konwencyi cłowej i handlowej. Serbskie sfery rządowe utrzymują, że zawarcie pokoju przy dobrej woli Bułgaryi jest zapewnione.

Zofia 25 stycznia. (pryw.) Karawelow podał się do dymisyi.

Petersburg 25 stycznia. *Journal de St. Petersb.* potwierdza doniesienie, że mocarstwa poczynią ponownie energiczne kroki, celem demobilizacyi państw bałkańskich.

Grażdanin donosi, że stwierdzono już, iż książę bułgarski nie wyrzekł przypisywanych mu słów, naruszających honor oficerów rosyjskich.

Wiedeń 25 stycznia. (pryw.) Do dzienników tutejszych donoszą z Petersburga: Obecnie zgodziły się wszystkie mocarstwa na to, aby państwa bałkańskie wezwane zostały w formie energicznej do demobilizacyi. Ponieważ Włochy nie chciały przyjąć zadania zawiadomienia rządów bałkańskich o woli Europy, przeto spodziewają się, że Francya zadania tego się podejmie.

Londyn 25 stycznia. Do biura Reutera donoszą z Aten w dniu 24 b. m.: Poseł angielski oświadczył wczoraj Delyannisowi, że Anglia wyśle swą flotę na wody greckie, jeżli Grecya nie zdecyduje się na demobilizacyę, ażeby zapobiedz zaczepieniu Turcyi na morzu. Delyannis odpowiedział dziś odmownie. Flota grecka wypłynęła dziś rano z zapieczętowanemi rozkazami, ale niewiadomo dokąd.

Obawiają się tu zablokowania arsenału greckiego przez flotę angielską.

Wczoraj odbyła się wojenna demonstracya ludu przed pałacem królewskim. Króla nie było w pałacu. Demonstranci wręczyli Delyannisowi uchwałę ludu, protestującą przeciw mięszaniu się Anglii i oświadczającą, że Grecya poświęci wszystko w celu obronienia praw hellenizmu i odwoła się do obcych ludów wobec zbliżającej się narodowościowej walki. Delyannis odpowiedział, że rząd przeprowadzi program narodowy.

Ateny 25 stycznia. Ajencya Hawasa zapewnia, że reprezentant angielski wręczył wczoraj Delyannisowi telegram Salisburego, oświadczający, że jeżli Grecya zaczepi Turcyę bez prawnych powodów, w takim razie Anglia w porozumieniu z Niemcami przeszkodzi wszelkiej akcyi greckiej na morzu. Ponieważ reprezentant angielski zażądał szybkiej odpowiedzi, przeto zaraz zebrała się rada ministrów na posiedzenie. Sytuacya jest bardzo naprężoną.

Poseł angielski, wręczając telegram Salisburego przemawiał w tonie bardzo namiętnym. Delyannis zaprotestował przeciw mięszaniu się Anglii. Między królem a Delyannisem nie istnieje żadna różnica zdań.

Odpowiedź Grecyi na telegram Salisburego oświadcza, że demonstracya floty angielskiej obraziłaby godność króla i niezawisłość Grecyi, i że właśnie wywołałaby nieprzyjazną akcyę przeciw Turcyi.

Londyn 25 stycznia. *Times* pochwala telegram Salisburego, wystosowany do Aten, który bez wątpienia zgodnym jest z polityką mocarstw. Ustąpienie Salisburego w obecnej chwili zostałoby odczute, jako osłabienie koncertu europejskiego i sił pracujących około utrzymania pokoju w Europie.

Daily News znów potępiają politykę Salisburego w Grecyi, jako niezgodną z uczuciami i zapatrywaniami ludu angielskiego. Anglia nie przyłożyłaby nigdy ręki do utrzymania państwa tureckiego w Europie.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 25 stycznia. Dzienniki publicystyczne donoszą, że austro-węgierska konferencya cłowa zakończyła wczoraj swe prace, o ile się one tyczyły taryfy cłowej od eksportowanych do Rumunii i przywożonych tu z tego kraju produktów. Jeszcze w ciągu tego tygodnia ułożone zostaną główne zasady traktatu handlowego i żeglużnego z Rumunią. Wkrótce rozpoczną się też rokowania w tej mierze. W tym celu powołany tu zostanie poseł austryacki w Bukareszcie bar. Mayr; przydzielonym mu zostanie z okazyi tych rokowań jeden z radców sekcyi.

Wiedeń 25 stycznia. Utrzymują tu, że radca dworu Pasetti otrzymał tytuł nadzwyczajnego posła i umocowanego ministra.

Wiedeń 25 stycznia. Komitet wykonawczy prawicy parlamet. odbędzie w d. 28 b. m. popoł. pierwsze, a w sobotę lub niedzielę drugie posiedzenie. Na posiedzeniach tych nastąpić ma stanowczy wybór prezydyum.

Wiedeń 25 stycznia. (*W*) Ministerstwo sprawiedliwości wystosowało reskrypt do prezydentów sądów wyższych w Wiedniu, Bernie i Gracu, że ubieganie się o opróżnioną w jednym z krajów koronnych posadę w służbie sądowej, niema być ograniczone jedynie do urzędników odnośnego kraju koronnego, ale że ma być dozwolne także urzędnikom innych krajów koronnych, wskutek czego rozpisanie konkursu nastąpić winno we wszystkich dziennikach urzędowych, które wychodzą w okręgach wymienionych sądów wyższych. Do sądu wyższego w Pradze reskrypt ten nie został wystosowany.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 25 stycznia. Członek Izby panów hr. Wiktor Widmann umarł.

Peszt 25 stycznia. Dyrekcya kolei południowej zawiadamia, że wczoraj rano nastąpiło pod Wielką Kaniszą zderzenie się trzech pociągów. Pocztowy pociąg, idący z Pragerhof, zderzył się z pociągiem towarowym. Między te dwa pociągi wjechał pociąg pośpieszny z Rieki. Pani Alber ze Spalato straciła wskutek tego życie, a jakaś inna pani i rewizor kolejowy doznali lekkiej kontuzyi. Dzienniki donoszą, że dyrektor Towarzystwa żeglużnego w Riece Kuranda, został także wskutek tej katastrofy kolejowej ciężko ranny.

Paryż 25 stycznia. Ks. Czarnogórski przybył tu i odwiedził Freycineta.

Podług depeszy z Haiphong, pacyfikacya Delty została w zupełności przeprowadzoną.

Rzym 25 stycznia. Minister skarbu przedłożył wczoraj w Izbie *exposé* finansowe. W budżecie na r. 1886/7 przywrócone będą normalne stosunki. Budżet ten preliminuje dochody o 46 milionów wyższe, a wydatki o 9 mil. niższe. Wydatki nadzwyczajne zredukowane będą do 15 mil. Minister oświadczył, iż postanowił już nie wydawać renty nawet na budowy kolejowe i że zamierza częściowo dług skonwertować, a zarazem utworzyć autonomiczną instytucyę do trwałej amortyzacyi publicznego długu i zreorganizować instytucyę emisyjną. Projekta w tej mierze wkrótce zostaną przedłożone.

Kursa. Wiedeń 25 stycznia. 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 84·10.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 101.40 Renta srebr. 84·25 — Renta złota 112 25 4% Renta złota węg. 101·10. Losy z r. 1860 140·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 869·—.— Akcye kredyt. 297·60 — Londyn 126·35 — Napoleony 10·01½ Lombardy 132 50. Losy roku 1864 170·— — Akcye Kolei Karola Ludwika 219 90. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 225 25. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 174·50· — Obligacye indemn. galicyjs. 104·—. Losy prem. węgiersk. 117·60 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 150 — — Akcye kolei półn.-zach. austr. 168·50 — 6% Listy zast. hipot. 101·50 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 185·—. — Marki 61·95. — Ruble 123·50 — Dukaty 5·94. — Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 25-go stycznia.— Banknoty austryackie 161·50. — Krótki Wiedeń 161·25. — Banknoty ros. 199·75. — 5% Listy zast. Polskie 61·75. — 4% Listy Likw. Polskie —·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika 88·50. — Akcye austr. kredytowe 495.—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 25 Stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 50	124 55
Marki niemieckie	61 70	62 25
Dukat ważny	5 88	5 97
20-to frankówka ważna	9 98	10 05
Imperyał ważny	10 28	10 37
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 80	84 40
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	104 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „	90 75	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	97 —	98 —
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	89 25	90 25
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 50	92 50
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	91 —	92 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	87 75	88 75
5% „ „ „ „ „ „ „	100 10	100 70
6% „ „ „ Banku Hipot. „	102 25	103 25
5% „ „ „ „ „ „ prem.	99 —	99 75
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	97 —	97 75
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 25	100 25
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	52 —	54 —
5% „ „ „ „ „	46 —	52 —
5% „ zast. Tow. kred. zien. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	97 50	98 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	219 25	222 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	224 50	228 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	273 —	276 —
„ Ban. gal. d.h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 25	18 —
„ „ Stanisławowa	25 75	27 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 75	14 50
„ „ węgier. „ „	8 6	9 30
Wiedeń 23 Stycznia		
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	84 05	84 20
4⅖% „ srebrna	84 25	84 40
4% „ złota	112 20	112 50
3⅕% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 —	128 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 40	140 80
4% „ „ 1860 „ 100 „	141 25	141 75
„ „ 1864 „ 100 „	170 —	170 50
„ „ 1864 „ 50 „	169 25	169 75
Losy Como-Renten za sztukę	48 —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	107 50	— —
Bukowińskie „ „	103 —	104 —
Galicyjskie „ „	104 —	— —
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 25
Wyższo-austryackie „ „	105 25	106 25
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	103 75	104 25
Węgierskie „ „	104 —	104 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	103 75	104 25
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	152 50	153 50
6% Renta węgierska złota	101 15	101 30
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	112 —	112 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	112 50	113 —
Boden-Credit austryacki . 80 „	229 —	229 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	298 40	299 70
„ Bank węgierski . 200 „	304 50	307 —
Depositen-Bank . 200 „	193 —	193 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	545 —	550 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	871 —	873 —
Unionbank . 100 „	78 50	78 80
Verkehrsbank ogólny . 140 „	149 50	150 —
Wied. Bankverein . 100 „	106 75	107 25
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	185 50	186 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	476 —	479 —
Elżbiety . 210 „ „	243 25	243 75
Linz-Budweis . 200 „ „	214 50	215 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	205 —	205 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2292	2297
Franciszka Józefa . 200 „ „	211 75	212 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	220 25	220 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	150 20	150 70
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	225 —	225 50
Nordwest austr. . 200 „ „	168 50	169 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	157 75	158 —
Rudolfa . 200 „ „	187 50	188 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	184 50	185 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	266 —	266 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	132 50	132 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 —	252 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	175 25	175 75
„ Nord-Ost . 200 „ „	174 25	174 75
„ Westb. . 200 „ „	169 —	169 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	126 —	127 —
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 75	101 25
3% prem. Bod. Cred. allg.	98 75	99 25
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	— —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 25	99 75
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 —	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 25	100 75
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 25	100 75
4% „ „ „ nowe 41 lat	87 25	88 —
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	92 —	92 50
6% „ Bank Hipot. lwow.	102 50	103 50
5% „ „ „ „ prem.	99 —	99 50
5% „ „ „ „ „ . 40 lat	97 —	97 75

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 40	102 70
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 —	103 —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	103 25	104 10
4% „ Bank Hip. prem.	101 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	100 50	100 75
Alföld-Fiume . 200 „ „	100 —	100 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	99 75	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 —	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	116 —	116 30
„ za 200 Mrk. nie op.	124 —	125 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	105 80	106 40
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	113 —	113 60
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	103 —	103 50
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	93 —	93 50
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 25	101 75
„ Jarosław 300 „ „	100 30	100 80
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	100 70	101 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 —	82 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	104 25	104 75
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 —	103 35
„ „ Em. 1874 200 m. „	132 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	123 —	— —
Salzkam. gut. zł. 200 m. „	90 —	90 40
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	99 25	99 75
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	201 75	203 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	158 25	158 75
„ . 200 złr. 5%	129 50	— —
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	106 50	107 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 —	100 25
„ II Em. 200 „ „	100 —	100 40
„ Nordost . 300 „ „	99 —	99 25
„ „ złotem . 200 „ „	137 —	— —
„ Westbahn . 200 „ „	100 —	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 60	100 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	116 75	117 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	124 25	124 50
„ Węgierskie . „ 100	117 75	118 25
3% „ Tureckie . fr. 400	16 90	17 30

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	177 —	177 40
Clary . złr. 42	41 50	42 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	114 —	114 50
Insbrucku. „ 20	20 25	21 —
Keglewicha „ 10½	19 75	20 25
Krakowskie „ 20	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) „ 40	44 75	45 25
Palfy „ 42	40 —	40 80
Rudolfa „ 10	18 75	19 50
Salma „ 42	55 —	56 —
Salzburgskie „ 20	23 —	23 50
St. Genois „ 42	52 75	53 50
Stanisławowskie „ 20	25 75	26 50
4½% Tryesteńskie „ 105	133 —	134 —
4% „ 50	66 —	68 —
Waldsteina „ 20	31 —	31 50
Windischgrätza „ 20	38 75	39 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 93	5 95
20 frankówki	10 01	10 02
Imperyały rosyjskie	10 31	10 33
Funty szterl. angielskie	12 62	12 67
Liry tureckie złote	11 36	11 38
Marki niemieckie za 100 marek	61 90	62 —
Rubel papierowy za 100	123 75	124 25
Lwów 23 Stycznia.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	274 —	278 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 90	100 90
4% „ „ „ „ „	90 75	91 75
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 90	100 90
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 75	92 75
6% „ „ Banku hip. gal.	102 20	103 20
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 —	98 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	103 50	104 50
4½% „ pożyczki krajowej	90 75	91 75
Warszawa 23 Stycznia.	rub.|kop.	rub.|kop
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	97 90
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	79 75
kupon	— —	40

KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH I EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZN.

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

otrzymała na główny skład:

„Echo z Pienin"

Walce na fortepian przez *Stanisława Klemensiewicza.*

Cena 1 złr. (240-1-3)

OGŁOSZENIE.

W myśl §. 38 postanowień statutowych Kasy Oszczędności m. Krakowa — odbędzie się na dniu **28ym stycznia b. r.** tj. we czwartek o godz. 5ej po południu w sali posiedzeń Kasy Oszczędności — **zwyczajne Zgromadzenie Wielkiego Wydziału Kasy Oszczędności** — o czem Szanow. Członków tegoż Wydziału zawiadamiam.

Kraków, 23 stycznia 1886 r.

Dr. Szlachtowski,
Prezydent miasta,
Przewodniczący Wydz. W. Kasy
(239) Oszczędności.

WPan Dr. Henryk Schoen

Adwokat w Krakowie,

działaniem światłem, doraźnem i zupełnie bezinteresownem, **nieszczęśliwym sierotom ojcowiznę zachował.** Cześć i dzięki zacnemu Panu. Bóg zapłać! (302-1-3)

Dobczyce 18 stycznia 1886 roku.

Janowa Dzierżkowa, wdowa.
Bruno Rogalski, c. k. Notaryusz.

Trzy pokoje

wraz z kuchnią do wynajęcia pod korzystnemi warunkami do św. Jana, przy ulicy Grodzkiej na I.szem piętrze L. 46 Można widzieć od godziny 12ej do 3ej popołudniu. (298-1-4)

Zastępcy.

Dla sprzedaży naszych stalowych, żelaznych i drewnianych żaluzyj sklepowych **(Rollbalken)** niesprawiających hałasu, poszukujemy zdolnych zastępców. (268-1-2)

E. S. Rosenthal's Erben w Wiedniu.

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym** oraz **katarom, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Zadawalnia i lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne 36, w aptece Dra Chable. — W Krakowie w aptekach p. p. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (135-16-)

Cukierki piersiowe i sok z babki zaostrzonej

dla wyleczenia z chorób płuc i piersi, kaszlu, kokluszu, chrypki i zaflegmienia oskrzeli. Nieoceniona roślina jaką natura wydaje dla dobra i leczenia cierpiącej ludzkości, zawiera w sobie dotychczas niedocieczoną tajemnicę, że daje uśmierzenie rozognionej błonie śluzowej krtani i ustroju otworu oddechowego również szybko jak skutecznie, przezco prędko następuje wyleczenie dotyczących chorych organów. Ponieważ przy naszym wyrobie poręczamy za czystą mieszaninę cukru i babki zaostrzonej, przeto prosimy o szczególną uwagę na nasz urzędowo rejestrowany znak ochronny i podpis na paczce oraz na flaszce, gdyż tylko wtedy jest prawdziwym. **Cena paczki 30 ct., flaszki ct. 75, 40 i 25 ct.** Rozsyłka na prowincyę za zaliczką pocztową.

SCHUTZ-MARKE S&S REEL

Victor Schmidt Söhne

Victor Schmidt & Söhne,

c. k. uprz. fabrykanci.

Fabryka i główna rozsyłka:

w Wiedniu, IV. Alleegasse Nr. 48, nächst dem Südbahnhof.

Do nabycia we wszystkich aptekach, składach towarów aptecznych i składach. — W Krakowie: w aptekach pp. Wł. Bażana, Fort. Gralewskiego, J. Kaczkowskiego, M. Skalskiego, spadkob. Krokiewicza, K. Mohra, W. Redyka, F. Sawiczewskiego, A. Siedleckiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkob., K. Wiszniewskiego. Oprócz tego mają kupcy Stan. Feintuch, M. Jawornicki, Ed. Fuchs, J. Janiga, J. Mika i Spółka. (262-4-52)

Okruchy herbaciane

z pięknego liścia i najlepszych gatunków herbat rozsyła (2993-22-23)

I. gatunek złr. 3·20 } za kilo z opakowaniem
II. „ „ 2·20 }

HANDEL HERBAT, RUMU I WIN

A. M. MANDL,

król. pruski nadworny dostawca

w **Bernie** (Brünn).

DLA RODZICÓW I OPIEKUNÓW.

Rodzina obywatelska życzy sobie przy zmianie kursu szkolnego przyjąć na mieszkanie wraz z wiktem jednego lub dwóch uczniów szkół średnich. Rodzicielska opieka i troskliwy nadzór zapewniony. — Adres złożony jest w **Administracyi „Czasu".** (52-6-6)

PANNA

poszukuje miejsca jako bona albo za pannę służącą, mówi dobrze po niemiecku, jest uzdolnioną w krawiectwie. Przyjmie także roboty do domu. Adres: ulica Bracka Nr. 5, wiadomość u odźwiernego. (287 3-3)

Cyrk Merkla

przy ulicy Dietlowskiej.

We wtorek dnia 26 stycznia **wielkie przedstawienie.** Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem. Codziennie zmieniony program.

Sprzedaż biletów odbywa się w kasie cyrkowej od godziny 10—12 przedpołudniem i od godziny 2ej aż do początku przedstawienia. — Bliższe szczegóły podadzą afisze. (34-16-)

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief*, otrzymał świeżo i poleca

największy skład tapet,

storów do okien, cerat na meble i stoły (225-173)

Wilhelma Fenza

w Krakowie, Rynek 9.

Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco*.



Kto sobie kupi taki **Weyla stołek kąpielowy do opalania** — może się codzień bez trudów i kosztów kąpać. — Do ciepłej kąpieli 30° potrzeba tylko pięć konewek wody i 1 kilo węgli. Obszerne cenniki darmo.

L. Weyl, właściciel c. k. przywileju w **Wiedniu,** I., Wallfischgasse Nr. 8. — Wanny, przyrządy natryskowe, klozety, chłodniki, także na miesięczne spłaty. (3305-11-)

Kuracya zimowa

dla CIERPIĄCYCH NA PŁUCA

w zakładzie leczniczym Dra Brehmera w Görbersdorf.

Prospekta darmo i opłatnie. (3282-12-12)

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadło w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE, w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Wiszniewskiego. (154-46-)

Dra HARTMANNA

„AUXILIUM"

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.** Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w niedziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu. I., Lobkowitzplatz 1.** (101-221-)

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

Szampan AYALA & Co.

ZNAK OCHRONNY — AYALA & Co CHÂTEAU d'AY

Jedyny skład dla zachodniej Galicyi ma p. (27-29-100)

EDWARD FUCHS

handel win i delikatesów

w Krakowie,

Rynek główny.

Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego

w Krakowie

pod zarządem *A. M. Kosterkiewicza,*

przeniesioną została z dawnego lokalu przy ulicy Grodzkiej do domu własnego przy ulicy Wolskiej pod L. 9,

a zaopatrzywszy się

w nowe maszyny i nowe czcionki najświeższego kroju,

podejmuje się

wszelkich robót w zakres drukarstwa wchodzących

po cenach umiarkowanych.

W myśl statutu fundacyjnego dzieła naukowe otrzymują znaczny opust od kosztów druku — i dłuższy kredyt.

Kraków, dnia 20 stycznia 1886 r. (238-3-)

MIGRENY — BÓLE GŁOWY

GUARANA

PP. GRIMAULT & Co

APTEKARZY W PARYŻU

Jedno tylko pudełko tego roślinnego i naturalnego proszku, rozpuszczone w małej ilości ocukrzonej wody jest dostatecznem do wyleczenia najgwałtowniejszych *bólów głowy migreny i newralgij.* Wzmacniające i toniczne działanie Guarany czyni ją niezaprzeczenie skuteczną przeciwko *rznięciom żołądka.* — SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (242-1)

NAJLEPSZĄ BIBUŁKĄ NA PAPIEROSY

jest prawdziwa bibułka

LE HOUBLON

wyrobu francuskiego, firmy CAWLEY & HENRY w Paryżu. Przed naśladowaniem się ostrzega.

Ta bibułka tylko wtedy jest prawdziwą jeżeli każda jej ćwiartka nosi stempel **LE HOUBLON**, a każde pudełko zaopatrzone jest poniżej znajdującą się marką ochronną i podpisem.

LE HOUBLON 500 FEUILLES FORMAT FRANÇAIS C. C. LE HOUBLON

FAC-SIMILE DE L'ÉTIQUETTE

Cawley & Henry 17, rue Béranger, à PARIS

(150-15-)

Wiedeń — „Hôtel Métropole".

Większe i **mniejsze apartamenta** tudzież **oddzielne pokoje** można wynajmywać podczas pory zimowej **miesięcznie** po **zniżonych cenach włącznie** z **obsługą.** — **Winda osobowa** w hotelu. (119 15 40

PASTILLES GÉRAUDEL

Z CZYSTĄ SMOŁĄ NORWEGSKĄ

Działające przez wdychanie i pochłanianie w chorobach kanałów oddechowych: Krtani, Płuc, Piersi.

PRZECIW

NIEŻYTOM, KASZLOWI NERWOWEMU ZAPALENIU OPŁUCNEJ CIERPIENIOM KRTANI, CHRYPCE KATAROM, ASTMIE, i t. p.

PASTILLES GÉRAUDEL MARQUE DÉPOSÉE

Wszyscy lekarze zalecają używanie **PASTYLEK GÉRAUDEL'A**, *a potępiają używanie środków przygotowywanych ze smołą w formach nierozpuszczalnych, zmuszających do ich połykania, jako to: cukierki, kapsułki, pigułki i perełki smołowe. To samo odnosi się od Syropów i t. p.*

(Wreszcie aby to dobrze zrozumieć, wypada zwrócić, uwagę na wyjaśnienie znajdujące się obok figury anatomicznej poniżej zamieszczonej.)

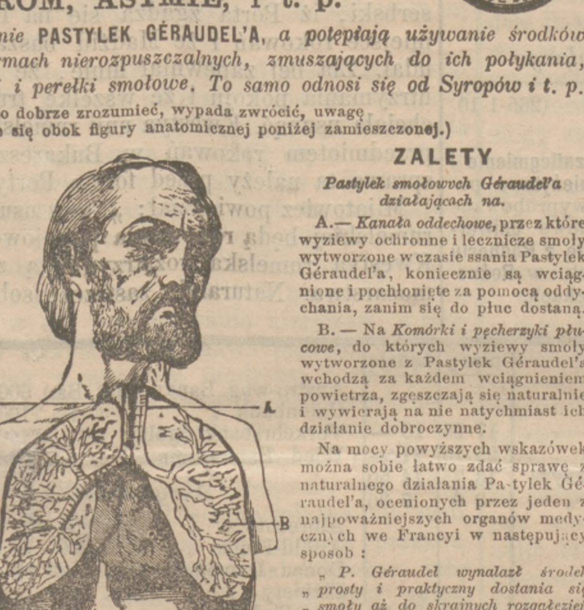
WADY I NIEDOGODNOŚCI

Cukierków, Kapsułek smołowych i t. p.

1. — *Kanał pokarmowy,* przez który przechodzą cukierki, kapsułki i perełki smołowe twarde i nierozpuszczalne w ustach, dostają się do żołądka jako pokarm, a najmniejsza cząstka smoły nie wchodzi do kanałów oddechowych, a co właśnie było ich przeznaczeniem.

2. — *Krańcowy otwór kanału pokarmowego,* przez który przedostają się do żołądka cukierki, kapsułki i perełki smołowe, obciążając go substancyami galaretowatymi i ocukrowanymi: gumą, glukozą i. t. p., sprowadzają utratę apetytu, choroby żołądkowe, dolegliwości gastryczne i t. p.

3. — *Kiszka,* w ktorej rozwijają się w dalszym ciągu przypadłości spowodowane przez cukierki, kapsułki i perełki smołowe w wysokim stopniu niestrawne, sprowadzają nareszcie ciężkie choroby: *Zapalenie kiszek, owrzodzenie, zatwardzenie albo uporczywe rozwolnienie,* i t. p., a to z powodu substancyi narkotycznych w ich skład wchodzących, to jest: opium, soli z opium, morfiny, kodeiny, a których używanie stanowczo potępionem zostało przez wszystkich lekarzy jako szkodliwe i niebezpieczne.



ZALETY

Pastylek smołowych Géraudel'a działających na.

A. — *Kanała oddechowe,* przez które wyziewy ochronne i lecznicze smoły wytworzone w czasie ssania Pastylek Géraudel'a, koniecznie są wciągnione i pochłonięte za pomocą oddychania, zanim się do płuc dostaną.

B. — Na *Komórki i pęcherzyki płucowe,* do których wyziewy smoły wytworzone z Pastylek Géraudel'a wchodzą za każdem wciągnieniem powietrza, zgęszczają się naturalnie i wywierają na nie natychmiast ich działanie dobroczynne.

Na mocy powyższych wskazówek można sobie łatwo zdać sprawę z naturalnego działania Pastylek Géraudel'a, ocenionych przez jeden z najpoważniejszych organów medycznych we Francyi w następujący sposob:

„*P. Géraudel wynalazł środek prosty i praktyczny dostania się smoły aż do skrajnych rozgałęzień kanałów oddechowych w atomach nadzwyczaj subtelnych i cienkich, zmieszanych z innymi substancyami pomocniczymi w dobroczynném działaniu, odrzucając wszelkię substancye narkotyczne.*

„*W tych warunkach, działanie smoły jest do tego stopnia nagłem i natychmiastowem, że po użyciu nawet kilku* PASTYLEK GÉRAUDEL'A *napady kaszlu konwulsyjnego niezwłocznie ustępują.* Dr DELMIS.

(*Gazette des Hôpitaux*, 22 Listopoda 1883 r.)

PASTYLKI GÉRAUDEL'A *są niezbędne dla każdego, kto utrudza głos zbytecznie, dla tych którzy pracują na otwartem powietrzu i są wystawieni na zmiany atmosferyczne, dla tych również co są zmuszeni podczas ich zajęć do połykania kurzu lub wyziewów drażniących: Robotników zakładów fabrycznych, Młynarzy, Furmanów, Spiewaków, Aktorów, Mówców, Kaznodziei, Adwokatów, Profesorów, Nauczycieli, Urzędników drog żelaznych, i t. p., i t. p., a którym mogą one jak najskuteczniej zastąpić wszelkiego rodzaju odwar z różnych ziołek.*

***Więcej** jak sto tysięcy osób wylecza się corocznie Pastylkami Géraudel'a, a p. Géraudel posiada więcej jac 40,000 listów dziękczynnych i zaświadczeń.*

Pastylki Géraudel'a są jedynemi pastylkami smołowemi jakie otrzymały nagrodę przyznaną przez Sędziów na wystawie międzynarodowej powszechnej w Paryżu 1878 roku. Wyprobowane w skutek rozporządzenia ministeryalnego i orzeczenia Komitetu lekarskiego; upoważnione w Rossyi przez Rząd na mocy orzeczenia Komitetu lekarskiego.

Pudełko zawierające 72 Pastylki wraz z wskazówkami o ich użyciu, kosztuje: we Francyi 1 fr. 50, a za granicami Francyi z dodaniem kosztów cła i przesyłki we wszystkich aptekach.

(WYMAGAĆ MARKĘ FABRYCZNĄ ZŁOŻONĄ WŁAŚCIWEJ WŁADZY)

A. GÉRAUDEL, aptekarzę w Sainte-Menehould (Francya)

Na żądanie wysela się bezpłatnie i franco 6 pastylek na próbe.

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego

[126-4-]

Litości, ratunku!

Inteligentny młodzieniec poszukuje jakiegobądź zajęcia. — Adres: **C. D.** poste restante **Kraków.** (294-2-2)



TORD-BOYAUX

Trucizna niezawodna na szczury, myszy etc. Pudełko **75** centymów.

PIOT RACIA, dawniej GUÉRARD, 28, ulica Ste-Croix-de-la Bretonnerie w Paryżu. W Krakowie w apt. pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

131-12-)

Uznaną powszechnie, najlepszą

MASĘ DO ZAPUSZCZANIA PODŁÓG

polecają (3051-20 24)

HÜBNER i HANKE we LWOWIE.

Odprzedającym dajemy odpowiedni rabat.

Panowanie wełny.

Żądanych wyjaśnień o tem udziela bezpłatnie (17-10-)

Fryderyk Gelduschek

w Wiedniu, II. kl. Pfarrgasse 1.

Najnowszy dokładny plan

KRÓL. GŁÓW. MIASTA KRAKOWA

WRAZ Z PRZEDMIESCIAMI,

odbity w czterech kolorach, z czterema pięknie wykonanemi widokami i objaśnieniem w formie książeczki.

Wydanie drugie znacznie pomnożone i poprawione.

Nakład i własność H. Müldnera.

Cena egzemplarza 70 centów.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w hali Sukiennic Nr. 5.

Główny skład w Administracyi „Czasu" w Krakowie.

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

	ct.
AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrow., białka, lodów itp. flakon	25
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych . .	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	25
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 cnt., cały	30
BRAZYLINA prane w brazylinie materye czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	08
ETUINA usuwa plamy powstałe z podłóg z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły, flakon	25
JANINA rozpuszcza plamy czarne powstałe na skórze przy farbowaniu włosów, flakonik	30
JAVELINA używa się do wywabiania plam kolorowych, a mianowicie powstałych z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, atramentu itp., flakon	20
KWASEK w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu laseczka	05

	ct.
KORZEN MYDLANY biały, służy do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 centy i	04
MYDEŁKO ŻÓŁCIOWE używa się do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek	25
ODALINA najlepszy środek do czyszczenia sukien męskich, usuwa plamy powstałe z kurzu potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon	35
OKSALINA wywabia plamy atramentowe rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	25
QUILAJA materye wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materyi nie traci, pakiet	06
WYSKOK TERPENTYNOWY usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
ZIEMIANEK oczyszcza materye białe wełniane z brudu i kurzu pakiet .	20

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych, ulica Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka, róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice Nr. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek Nr. 2. (212-6-)



Istniejący od 20 lat **handel obuwia**

A. J. LÖW & Co., szewcy

w Wiedniu, I., Kärnthnerstrasse Nr. 6,

poleca swoje własne **wyroby** (żaden towar fabryczny) butów, trzewików i kamaszków **męskich, damskich** i dla **dzieci,** do **salonu,** na **przechadzkę, polowanie** i **podróż** w najlepszym gatunku, najświeższym kształcie i uznanej od długoletniego istnienia **trwałości** i taniości.

Na obecną porę szczególniej godne uwagi **KAMASZKI NA SLIZGAWKĘ,** tudzież **balowe i wieczorkowe. — Przy zamówieniach wystarcza nadesłanie starego bucika na wzór.** (117-15-15)



Ważne dla **cierpiących na gościec,**

reumatyzm i nerwy!

Publiczne podziękowanie.

Wielmożny **Jul. Herbabny,** aptekarz w **Wiedniu.**

Dla ogólnego pożytku ogłaszam, że mój silny **reumatyzm** po użyciu trzech flaszek Pańskiego **neuroxylinu zupełnie** ustał i że czuję się **zupełnie wyleczonym,** dlatego mogę ten środek każdemu **cierpiącemu na reumatyzm** najgoręcej polecić.

Magyar Boly w Węgrzech 8 stycznia 1885 r. (107 3-3) **Jan Malesits.**

SCHUTZ-MARKE OESTERR. UNGARN DEUTSCHES REICH JULIUS HERBABNY WIEN.

Cena 1 flaszeczki **Neuroxylinu** (zielono opakowanej) **1 złr.,** 1 flaszeczki **silniejszego gatunku** (różowo opakowanej) na **gościec, reumatyzm, porażeniu złr. 1·20,** pocztą za 1—3 flaszeczek 20 ct. więcej za opakowanie.

Na każdej flaszce jest jako znak prawdziwości obok umieszczona marka ochronna, na którą prosimy zwracać uwagę.

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT" J. Herbabny, Neubau, VII., Kaiserstrasse 90.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt. i W. Redyk apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem", P. Mikolasch apt., M. Karczewski apt. i H. Blumenfeld aptek, A. Sklepiński, J Beiser; w BIAŁY J. Kolassa i A. Fuchs, R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEZANACH B. Dembiński apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski, Dr. J. Barber, W. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller, L. Dobrzyniecki; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymala, Wisłocki; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w RADYMNIE A Karpiński; w RADOWCACH p. Rossignon, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SĄDOWEJ WISZNI W. Włoczimirski; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w SNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura; w TARNOPOLU H. Kabane, F. Jamrogiewicz; w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec aptek.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1885 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa

8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Nowego Sącza, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna,
11·23 przedpoł. do Skawiny, Suchy, Zwardonia,
3·27 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd z Oświęcima

8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
3.08 popołudniu do Skawiny, Podgórza, Suchy, Husiatyna.

Odjazd z Tarnowa

2·34 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Zwardonia,
5·17 rano pociąg mięszany do Grybowa, Orłowa, Zwardonia,
1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Orłowa, Husiatyna.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

10·12 przedpoł. z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·13 popołudniu ze Zwardonia, Suchy, Skawiny,
6·39 wieczór z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Nowego Sącza, Suchy, Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Oświęcima

11·54 przedpołudniem z Husiatyna, Suchy, Podgórza, Skawiny,
6·53 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Podgórza, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Husiatyna, Orłowa, Grybowa,
9·03 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Husiatyna, Grybowa,
1·10 w nocy pociąg osobowy z Husiatyna, Grybowa. (233-190-)

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*